Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi	w Krakowie		w całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
	[illegible]	[illegible]				
Miesięcznie . .	Mk 5,000.000	Mk 4,25[illegible],000	Mk 5,000.000	Marek 8,000.000	Mk 4,250.000	200.000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 34. Poniedziałek dnia 11 Lutego 1924 r. Rok XXXI.

W sprawie zmiany konstytucji.

W poruszonej świeżo sprawie zmian konstytucji i ordynacji wyborczej, zamieściliśmy szereg głosów wybitnych parlamentarzystów, oświadczających się za nią. Obecnie zamieszczamy artykuł p. sen. Thulliego, wiceprez. senackiego klubu Ch. D. wypowiadający się przeciw. Wnosi on do dyskusji argumenty nowe. Przyczyni się więc do lepszego oświetlenia niezmiernie ważnego problemu.

Redakcja.

Od niejakiego czasu czytamy w prasie narodowo-demokratycznej nawoływania do zmiany konstytucji, rozwiązania sejmu i zmiany ordynacji wyborczej. Stronnictwo Piasta uchwaliło także oficjalnie te postulaty i wybrało komisję, dla przygotowania wniosków. Zastanówmy się, czy zachodzi potrzeba takiej zmiany dla dobra państwa polskiego i czy te dążenia mają widoki urzeczywistnienia się. Zwolennicy tych dążeń twierdzą, że sejm i senat nie stanęły na wysokości zadania, nie mogą wyłonić rządu parlamentarnego, a więc precz z nimi! Rozszerzmy władzę prezydenta Rzeczypospolitej, zmieńmy konstytucję i ordynację wyborczą, aby uzyskać inny skład sejmu.

Czy rzeczywiście sejm jest bezpłodnym? Zaprzeczam temu i twierdzę, że przeciwnie sejm i senat uchwaliły wszystkie ustawy, potrzebne do sanacji skarbu, co obecnie jest rzeczą najważniejszą. Wyjątkowo na pół roku dały nawet rządowi obszerne pełnomocnictwa, jak to zrobiono w Wiedniu i Berlinie, aby tę sanację najprędzej doprowadzić do skutku. Dalej uchwalono ustawę o uposażeniu urzędników, ustawę emerytalną i wiele innych mniej ważnych. Wkrótce uchwalona będzie ustawa wojskowa i o ochronie lokatorów.

Sejm miał przez pół roku większość narodową, zdolną do rządów. Że na razie secesja Brylowców sprawiła, że tej większości obecnie niema, jest rzeczą smutną, ale czyż w parlamencie angielskim, który nam za wzór stawiają, jest wielka większość rządząca? **Właśnie częste wybory w Anglji sprawiły, że teraz rządzi nie większość, lecz stronnictwo pracy,** mające ⅓ ilości posłów: rządzi więc mniejszość przy poparciu liberałów. A czyż w Niemczech jest inaczej? Rządzić może tylko koalicja stronnictw, nawet dość daleko od siebie stojących. Czyż dlatego parlamentaryzm się przeżył? Nie, lecz przy różniczkowaniu się poglądów, przy współudziale mas wyborców, okazuje się, że obecnie rządy jednego stronnictwa, któreby chciało bezwzględnie przeprowadzić swe postulaty, staje się niemożliwem. Obecnie nastał czas rządów koalicyjnych. Jeden wyjątek, to Włochy, gdzie w drodze zamachu stanu Mussolini doszedł do władzy i chce ją ugruntować słuszną ordynacją wyborczą. Drugi, to Hiszpanja, gdzie także po zamachu stanu, mamy rządy generalskie.

Jestem stanowczym przeciwnikiem zamachów stanu, czyby je urządzała lewica czy prawica. Rządy zamachowców, to rządy nielegalne, często niesprawiedliwe, a zawsze partyjne. Nie daj Boże, by historja Polski w tym się rozwijała kierunku, w kierunku dawnych rokoszów i konfederacji a nowoczesnych zamachów stanu.

A teraz drugie hasło: wzmocnić władzę prezydenta Rzeczypospolitej. Chcecie mu dać władzę rozwiązywania sejmu, jak je posiada król angielski, a więc chcecie odebrać jedno z nielicznych praw senatu, który może się zgodzić lub nie na rozwiązanie sejmu i senatu przez prezydenta! W jakim celu? Chyba tylko na to, aby ułatwić rozwiązanie sejmu i przeprowadzenie nowych wyborów. Czy do szczęścia Rzeczypospolitej są konieczne częste wybory? Ja sądzę, że nie. Odwrotnie, okres wyborczy, to okres gorączkowy w organiźmie społecznym. Ustaje praca społeczna, nastaje walka wyborcza, prowadzona nie zawsze uczciwie. Im rzadziej państwo przechodzi ten paroksyzm, tem lepiej dla jego zdrowia. A czy w każdym czasie wybory są wskazane ze względu na dobro publiczne? Sądzę, że w czasach trudnych, jak obecne, nie byłyby wskazane. W okresie przeprowadzania sanacji skarbu, przechodzimy przesilenie. Ludność pod tem wrażeniem dałaby wyraz swej niecierpliwości, oddając swe głosy kandydatom radykalnym, którzy najgłośniej krytykują. Wybory pod chwilowem wrażeniem zniecierpliwienia wypadłyby teraz skrajnie lewicowo. Mielibyśby większość, ale lewicową, gdy po sanacji skarbu, ludność wybierać będzie inaczej, rozważniej. Czyż mamy pozbawić senat prawa sprzeciwienia się rozwiązaniu izb, któregoby mógł od prezydenta zażądać prezes ministrów w czasie nieodpowiednim? Nie sądzę, aby to było z korzyścią dla Rzeczypospolitej.

A dlatego niepotrzebnego wzmocnienia władzy prezydenta chce się zmieniać konstytucję. Zarzu-

ca nam zagranica niepewność stosunków w Polsce. Kapitał zagraniczny boi się inwestować w Polsce z tego powodu. Ale przynajmniej jedno w Polsce jest stałem, a tem jest konstytucja. Tymczasem są zakusy, aby już po dwu latach zmienić konstytucję i okazać światu, że w Polsce nie można liczyć nawet na prawa, zagwarantowane konstytucją, która zmienia się co dwa lata. Czy to będzie z korzyścią dla Polski?

A czy możliwa jest obecnie zmiana konstytucji? Wiadomo, że podczas trwania pierwszego sejmu, potrzeba do zmiany konstytucji większości ⅔ głosów sejmu i senatu. Wobec tego możliwą jest tylko zmiana w kierunku odebrania senatowi prawa rozstrzygania o rozwiązaniu sejmu. Jeśli prawica taki wniosek postawi, to lewica poprze każdy wniosek, dążący do osłabienia senatu. Jednak wątpię, aby cała prawica chciała w tym wypadku wyciągać lewicy kasztany z ognia. Może więc i wtedy nie znajdzie się wymagana większość. Co do innych zmian proponowanych, pewnem jest, że żadna nie przejdzie. Na wzmocnienie władzy senatu, na zmianę art. 11 do 13 konstytucji, tyczących się zasad ordynacji wyborczej nie zgodzi się lewica, a na ostatnią zmianę i Chadecja. Pokazuje się więc, że jedyną możliwą zmianą konstytucji jest zmiana, osłabiająca senat; wszystkie inne zmiany nie do przeprowadzenia. Dlaczego ci, którzy projektują te zmiany, nie zdają sobie sprawy ze stanu rzeczy, nie wiem. A może tu nie chodzi o rzeczywistą zmianę konstytucji, lecz tylko o środek agitacyjny?

My nie odstąpimy od proporcjonalności wyborów, nie możemy więc przyjąć projektu „Piasta" okręgów jednomandatowych, ani też dwumandatowych na wzór austrjacki. Mamy już w tym kierunku doświadczenie. A więc poco tyle hałasu o nic? Czyż nie mamy do omawiania spraw o wiele aktualniejszych, jak urządzenie samorządu w ten sposób, by interesy narodowe na tem nie ucierpiały. Szkoda czasu pisać i mówić o zmianie konstytucji, łudzić siebie i społeczeństwo i odwracać uwagę od spraw aktualnych.

Dr. Maksymiljan Thullie, senator.

Odpowiedź sowietów na uznanie.

Londyn. PAT. Przedstawiciel sowietów Rękowski wręczył dziś na Foreign Office odpowiedź rządu sowietów na notę Mac Donalda, uznającą de jure rząd sowietów. Odpowiedź ta brzmi:

Wyrażając wolę II. kongresu SSSR. **rząd SSSR. wyraża gotowość omówienia i uregulowania wszystkich kwestyj, wypływających pośrednio lub bezpośrednio z faktu uznania.** Rząd SSSR. oznajmia, że skutkiem zajętego w nowej fazie stosunków angielsko-rosyjskich stanowiska **gotów jest zawrzeć z rządem angielskim porozumienie co do wszystkich kwestyj spornych, wynikających z traktatów, zawartych z Anglją przez poprzednie rządy rosyjskie.** W tym celu rząd SSSR. wyraża gotowość **wysłania natychmiast do Londynu przedstawicieli upełnomocnionych. Zadaniem ich będzie uregulowanie wszystkich niewyjaśnionych kwestyj.** Delegacja podejmie kroki **celem uzyskania w Anglji kredytów dla Rosji.**

W nocie dodano, że rząd SSSR. zgadza się z poglądem rządu angielskiego, iż ufność wzajemna i nieinterweniowanie w sprawach wewnętrznych są niezbędnym warunkiem dla rozwoju stosunków przyjaznych między obu państwami.

Wkońcu rząd SSSR. zaznacza, że do czasu nominacji ambasadora w Londynie, Rakowski będzie reprezentował Rosję jako charge d' affaires SSSR.

Stabilizacji prawnej marki nie będzie.

Warszawa. AW. W piątek w ministerstwie skarbu pod przewodnictwem prezesa ministrów Grabskiego odbyło się posiedzenie Rady Finansowej. W toku dyskusji poseł Diamand stwierdziwszy, że zaistniała w społeczeństwie wiara w skuteczność zamierzeń rządu, oświadczył, że zaufanie społeczeństwa do tych zamierzeń wzrosłoby jeszcze bardziej, gdyby udało się **nadać marce stałą wartość**, co osiągnąć można przez określenie w drodze rozporządzenia kursu, po którym winna nastąpić wymiana marek na złote.

W dyskusji zabierali głos pp.: Łypacewicz, Gaszyński, Majewski, Zdziechowski, Karpiński, Kemper, Rybarski, Taylor, Kostanecki, Byrka, Korfanty i inni. W ustawowem określeniu relacji marki do złotego mówcy widzieli **niebezpieczeństwo dla kursu przyszłego złotego, a co za tem** idzie, dla całokształtu naszej polityki sanacyjnej. **Uznano za konieczne dążyć do stabilizacji faktycznej, odkładając ustawową na czas jakiś, a to** tembardziej, że okres, który nas oddziela od chwili wprowadzenia nowej waluty, jest bardzo niedługi.

Niezależnie od tematu powyższego ożywioną dyskusję wywołała kwestja wypuszczenia już teraz przed uruchomieniem Banku Polskiego **specjalnej waluty przejściowej dla celów kredytowych**, czego domagają się sfery gospodarcze. Przeważyła jednak opinja, **że do celu tego wystarczą bony podatkowe, gdyby PKKP. przyjmowała je przy spłacie kredytu.**

Reasumując wynik obrad prem. Grabski oświadczył, że ustalenie wartości marki pod względem prawnym jest możliwe. Byłoby to zresztą ustalenie relacji nie w stosunku do złotego, lecz w stosunku do złota.

Osiągnięte tą drogą zwaloryzowanie marki dałoby się utrzymać w praktyce, ponieważ na podstawie równowagi budżetowej i przy emisji marek tylko na skup złota i walut złotych oraz w ograniczonej mierze na cele gospodarcze — emisja będzie nie zbyt wysoka i posiadać będzie zdrowe pokrycie; stabilizacja więc kursu marki nie przedstawia wielkich trudności.

Jakkolwiek więc i ze względów prawnych i ze względów finansowych ustawowe oznaczenie relacji marki do złota jest całkowicie możliwe, to **jednak minister nie widzi konieczności przystępowania do tego natychmiast. Rząd ograniczy się w czasie najbliższym do stabilizacji faktycznej.**

W toku dyskusji poruszono również sprawę Banku Emisyjnego, podkreślając potrzebę jaknajszerszego **popularyzowania akcji subskrybcyjnej.** Sprawa ma być przedmiotem osobnej konferencji.

Z komisji budżetowej senatu.

Warszawa. (Tel. wł.) Na piątkowem posiedzeniu komisji budżetowej Senatu pod przewodn. sen. Adelmana uchwalono budżet Ministerstwa Oświaty bez zmian.

Na odnośne zapytanie sen. Adelmana oświadczył minister oświaty, że Muzeum Rapperswylskie będzie wkrótce przeniesione do kraju, **a serce Kościuszki do Krakowa.**

Minister oświadczył również, **że szkoły zawodowe będą dostosowane do potrzeb praktycznych.** I tak **w Bydgoszczy urządzona będzie szkoła gorzelnictwa, cukrownictwa i krochmalnictwa.**

Komisja uchwaliła rezolucję ks. Bolta o powiększenie kwoty na archiwarjuszy i rezolucję sen. Kalinowskiego o **powiększenie ilości asystentów na wszechnicach.**

Jest rzeczą znamienną, że **„Wyzwolenie" zgłosiło się do sen. Adelmana o odstąpienie mu jednego z referatów budżetowych, gdyż należy do stronnictw, popierających rząd obecny.** Senator Adelman odstąpił mu swój referat Min. Pracy.

W rozmowie z sen. Adelmanem minister wyjaśnił, że **budowa kliniki ginekologicznej** w Krakowie będzie w tym roku doprowadzona do końca.

(W dyskusji poseł Korfanty zwrócił uwagę, że dotychczas nie wysłano potrzebnych dla subskrypcji Banku Polskiego druków do tak wielkiego osiedla przemysłowego, jakiem są Katowice, oraz do miast małopolskich).

O Jaworzynę.

Warszawa. (Telef. wł.) Delegaci pol. Tow. tatrzańskiego, pol. Tow. krajoznawczego, Tow. kresów południowych i Związku Podhalan złożyli w ministerstwie spraw zagranicznych odezwę w sprawie Jaworzyny. W odezwie tej zwracają się do całego społeczeństwa polskiego, aby nieugiętą i zdecydowaną postawą poparło **akcję zmierzającą do szybkiego i ostatecznego zlikwidowania sporu o Jaworzynę, zamącającego stosunki między Polską a Czechosłowacją,** z tem jednak. **że Polska od podstawowych w tej sprawie żądań nie odstąpi za żadną cenę,** nie mogąc zadawać gwałtu prawom natury i elementarnej sprawiedliwości. Organizacje te uważają za swój obowiązek stwierdzić, **że w razie załatwienia tej sprawy wbrew naszym minimalnym żądaniom, powstanie na Spiszu wiecznie krwawiąca rana graniczna.**

Z piątkowego posiedzenia sejmu.

(O zwrot kościoła katolikom. — Wniosek wicemarszałka Gdyka o zaopatrzenie ludności w cukier).

Na posiedzeniu Sejmu w piątek po załatwieniu ustawy o służbie wojskowej obradowano nad sprawą zwrotu kościoła pobernardyńskiego w Łucku katolikom. Sprawozdawca komisji **ks. Kubik** (Ch. D.) postawił wniosek o oddanie go katolikom. — W dyskusji pos. Chrucki sprzeciwia się rewindykacji, domaga się natomiast ustawy, któraby uregulowała stan posiadania poszczególnych wyznań. Po przemówieniach pos. Prószyńskiego (Z. L. N.), Bagińskiego (Wyzw.) i sprawozdawcy, wniosek komisji przyjęto 127 przeciw 108, a wniosek pos. Chruckiego odrzucono 130 głosami przeciw 111.

Następnie **pos. Gdyk (Ch. D.) uzasadniał nagłość wniosku w sprawie zaopatrzenia ludności w cukier i zgłosił rezolucje, wzywające rząd do uregulowania stosunku opłat akcyzowych dla wewnętrznego spożycia i do zbadania kalkulacji cen cukru, a w razie stwierdzonego nadużycia ze strony przemysłowców i kupców, do pociągnięcia ich do odpowiedzialności;** do utrzymania interwencji rządu w zaopatrywaniu w cukier związków spółdzielczych i miast przez nadzwyczajnego komisarza dla zwalczania drożyzny.

Wniosek odesłano do komisji drożyźnianej.

Dodatek dla urzędników.

Warszawa. PAT. Ministerstwo skarbu zarządziło w drodze telegraficznej wypłacenie funkcjonarjuszom państwowym **w dniu 16 bm. dopłaty w wysokości 32 proc. uposażenia z dnia 1 lutego** b. r. Funkcjonarjusze państwowi, którzy tego zażądają **otrzymają tę dopłatę w 5% złotych bonach skarbowych.** W interesie sanacji skarbu i zapobieżenia zwyżce cen ministerstwo skarbu wezwało wszystkie ministerstwa, aby wyjaśniły swoim funkcjonarjuszom, że zarówno sytuacja ekonomiczna kraju, jak i ich interes własny wymagają, aby w najszerszej mierze korzystali z poboru dodatku w bonach złotych.

O wydalenie szkodliwych cudzoziemców.

Warszawa. (AW) Poseł Sokolnicka i inni ze Związku Ludowo-Narodowego zgłosili wczoraj nagły wniosek **w sprawie usunięcia cudzoziemców, uciążliwych i szkodliwych dla państwa polskiego** i jego obywateli.

MIN. ZAMOYSKI W WARSZAWIE.

Warszawa. (AW) **Dziś przybył do Warszawy minister spraw zagranicznych p. Zamoyski** i odbył konferencję z pp. Grabskim i Dąbskim. Z p. Dąbskim odbył konferencję p. Zamoyski w sprawie ustalenia terminu dla komisji spraw zagranicznych.

FRANCUSKI BLOK LEWICOWO-SOCJALISTYCZNY.

Paryż. AW. Kongres radykalny socjalistów wypowiedział się jednogłośnie **za blokiem lewicowo-socjalistycznym przy wyborach.**

Waloryzacyjny kurs franka.

Warszawa. (Telef. wł.) Frank waloryzacyjny na 10 lutego: 1,800.000.

LISTY Z WŁOCH.

Sytuacja wyborcza.

Prace przedwyborcze weszły w intensywniejszą fazę. Jeżeli się przypomni walkę stronnictw przy poprzednich wyborach, nie można się wstrzymać od okrzyku: Jakiż postęp! Jakaż zmiana! Jaka niestałość w charakterze politycznym rasy łacińskiej! — Dzisiaj można powiedzieć, że rząd znajduje się w sytuacji sielankowej. Żadnego znaku burzy w parlamencie, który umarł wczoraj, a któremu trzeba zarzucić jedynie wyjątkową pokorę. Parlament został rozwiązany, ponieważ Mussolini lubi opór i bunt, którego w dotychczasowych izbach znaleźć nie mógł. Do wyborów idzie kraj z partjami rewolucyjnemi, zupełnie zdezorjentowanemi, z partjami konserwatywnemi, odsuniętemi na bok i z jedną wielką listą o charakterze narodowym, do której będą mogli wejść ludzie najlepsi, wyznaczeni przez samego Mussoliniego. Dzisiaj byłoby możliwe we Włoszech utworzenie listy ponad partyjnej o charakterze prawdziwie narodowym, złożonej z tych wszystkich, ktòrzy aprobują pracę i plany rządu. Taka lista mogłaby zwyciężyć nie tylko dzięki obecnemu systemowi wyborczemu, ale również wskutek olbrzymiej masy głosów, któreby padły na nią w postaci jakby plebiscytu.

Lista rządowa i listy idące z nią.

Tendencja, która zdaje się przeważać w sferach rządowych, zmierza jednak do stworzenia sytuacji, w której niektórzy ludzie i stronnictwa nie byłyby skłonne do wejścia na listę rządową. Jest to taktyka z punktu widzenia ściśle parlamentarnego z pewnością godna pochwały. Rząd oczywiście nie chce, aby 179 miejsc, zarezerwowanych dla mniejszości, przeszły wszystkie w ręce grup opozycyjnych i stara się uprzeć tłumom kandyuatów do swojej wygodnej listy, zobowiązując równocześnie swoich sympatyków i przyjaciół, którzy rozporządzają silnem poparciem wyborców, do walki na własną rękę w listach równoległych (do rządowej). Czy jest to zrobione przezornie? Jest pewna możliwość, że wskutek tego rząd zdobędzie wkońcu większość liczniejszą od tej, która jest oznaczona ustawą.

Lista narodowa, o ile jestem poinformowanym ze źródła faszystów, będzie złożona z około 220 faszystów, z blisko 40 „combattenti" (byłych żołnierzy) i około 100 ludzi, należących do stronnictw lub towarzystw filofaszystowskich.

Według „La Tribuna" z filofaszystów weszliby do listy posłowie Cavazzoni, Vassallo, Mattei-Gentili, odszczepieńcy „popolarów"; posłowie Giusephe Beneduce, Benni, Olivetti, Belotti, Gasparotto, Orano, Larussa, Camera, Casertano, demokraci i liberali, oprócz zwolenników posła Salandry.

Co do list równoległych z rządową, to w Rzymie będą dwie: jedna posła Martiro pod firmą filofaszystów popolarów; druga posłów Netti (nie należy indentyfikować go z Nittim! Red.) i Mattoli, giolittiańczyków. Inna taka lista równolegla pojawi się w okręgu wyborczym Sannio i Kampanji z posłem Veneziale i jego kolegami. Także Giolitti ułoży swoją listę w Piemoncie (10 nazwisk) oraz w Ligurji (6 nazwisk).

Partja liberalna.

Kierownictwo starej partji liberalnej, która przez tyle lat kierowała losami Włoch, zadecydowało: „pozwolić swoim członkom na przyjęcie miejsc w liście rządowej, a w wypadkach konieczności walki z żywiołami antynarodowemi utworzyć swoje własne listy, celem zdobycia krzeseł, przeznaczonych dla mniejszości parlamentarnej". „Giornale d' Italia" komentując ten program, pisze: „Jasnem jest, że zarząd partji liberalnej wybrał dobrą drogę. Należy w interesie dobra państwa użyczyć poparcia rządowi legalnemu i bezinteresownemu i należy dać wielkim prądom, płynącym w narodzie także poza zorganizowanemi partjami, możność i sposób wyrażenia swej polityki narodowej.

Demokraci społeczni.

Już dzisiaj zdaje się być rzeczą pewną, że ekspresydent ministrów Orlando porzuci karjerę polityczną i że to samo również uczyni prezydent izby poseł De Nicola, podczas kiedy poseł Di Cesaro, minister poczt i telegrafów wraz ze swoimi przyjaciółmi sycylijskimi i kalabryjskimi ze socjaldemokracji Fera i De Nava, ne wezmą udziału w liście rządowej, ale wystąpią z listą własną.

Według życzeń żywiołów lewicowych w socjalnej demokracji partja powinna połączyć się z demokratami z opozycji, zaś według planu kierowników partji lista demokracji socjalnej powinna sobie położyć za zadanie współpracę z faszyzmem, a nie opozycją. Wskutek tego jest 90% prawdopodobieństwa, że demokraci ukażą się przed ciałem wyborczem z listą samoistną, a Di Cesarò będzie zmuszony zgłosić dymisję z urzędu ministra poczty. (Partja demokracji socjalnej składa się z demokratów, do których przyłączyła się garść socjalistów dysydentów).

Partja popolarów.

Pierwszą, która przeszła do opozycji, była partja popolarów, stronnictwo, które dzisiaj jest podzielone na 4 części: radykalną prawicę, radykalną lewicę oraz centrum, rozłamane na 2 frakcje. Pochwała względnie nagana (czytelnik niech wybierze jeden z tych rzeczowników) za dokonanie takiego podziału w partji popolarów należy się wyłącznie rządowi faszystów.

Dojście faszyzmu do władzy miało dla Popolerów skutki ujemne zarówno z powodu wartości wewnętrznej programu faszystowskiego, jak i dlatego, że faszyzm zrealizował szybko obszerny program reform państwowych, a we wszystkiem czego on dokonał i do czego dąży, niema nic, coby się sprzeciwiało interesom katolików. Oto jest prawdziwy powód, dlaczego katolicy rozdzielili się obecnie, choć przedtem w większości należeli do partji popolarów. Mamy tu podział nie programu, ale taktyki. Wielu z katolików pozostanie wiernymi swojej partji, wielu innych ciągle jeszcze będzie przechodzić w szeregi faszyzmu, ale wszyscy z chwalebnym programem obrony religji i kościoła.

Według notatki w „Popolo" kierownictwo partji przedstawi zredukowaną liczbę kandydatów (około 40) wybieranych ostrożnie, ażeby tworzyli zwartą grupę wiernych i solidarnych tłumaczy myśli chrześć-demokratycznej włoskiej.

Dodajmy, że wielkie wrażenie wywarł w ostatnich dniach program uchwalony przez Wielką Radę Faszystów, w którym: „uchwala się, ażeby nikt z tych, którzy należą do towarzystw tajnych (masonerji) nie mógł otrzymać i wykonywać funkcyj prawodawczych, ponieważ Partja Faszystowska jest świadoma, że tajne sekty są szkołą korupcji".

Nikt tedy z faszystów masonów nie będzie na liście rządowej. Program działania faszyzmu jest jasny i dokładny.

Opozycja.

Odszczepieni faszyści złączyli się w komitet celem prowadzenia własnego ruchu wyborczego. Duszą ich jest 2 faszystów Misuri i Corgini; do nich przyłączyli się inni, wykluczeni z rozmaitych stowarzyszeń prowincjonalnych oraz członkowie ukarani przez Komisję Wykonawczą Faszystów.

W partjach lewicowych wrą jeszcze dyskusje. Istnieje zamiar utworzenia wspólnego bloku, nazwanego „Wolność", do którego weszłyby rozmaite frakcje socjalistyczne i odszczepieni demokraci. Nie powzięli żadnej decyzji ani maksymaliści, ani komuniści, wśród których istnieje zresztą myśl nie brania udziału w wyborach. W rzeczywistości sojusz tych trzech lewicowych partyj w jedną, jest — zwłaszcza wskutek nieufności, jaką budzą komuniści — conajmniej problematyczny.

Polaccofilo.

Rzym 5 lutego.

Z doktrynalnej pracy katolicyzmu społecznego.

Do wielu zasług katolicyzmu na polu ogólnocywilizacyjnem w przebiegu historji, przybywa wybitna jego akcja w dziedzinie społecznej, rozwijająca się w tylu formach. Poruszyć chcemy w tej chwili jeden tylko i to najnowszy jej objaw, jej doktrynalny kierunek, jej ideologiczną pracę.

Zdąża ona w życiu międzynarodowem do zniwelowania zgubnych wpływów wybujałego nacjonalizmu, który coraz więcej uniemożliwia dobre

List z Zakopanego.

Ach to Zakopane! Żali się nań człowiek czasem jak na dolegającego zęba, ale po założeniu złotej plomby (byle było za co!) znosi je z poddaniem, ba, co więcej z niesłabnącą satysfakcją, że jest choćby takie, jakie jest. Bo kiedy je wyzłoci cudne słońce mroźnego poranku, wysrebrzy miraż djamentowej okiści śnieżnej, wybłękitni niebo, kiedy z pod żałoby rozwleczonych chmurzysk dźwigną się ostrą, rzeźką sylwetką stare znajome szczyty — to klękajcie narody! Coś jakby refren wesołej pieśni, jak poryw zapomnianej młodości, rozsadza piersi, rozmarza, podnosi.

Zapomina się wtedy, co kosztuje złota plomba, którą się łata tę podłą drożyznę, zapomina o niesamowitem towarzystwie, tak różnem od tego, które tu ongiś bywało; nie widzi się nawet sportsmenów czystej „arabskiej" krwi i dam różnego wieku, promieniujących koniecznie w kiulotkach z zaciekłością godną lepszej sprawy, czy tylko lepszych kształtów. Trudno! miłość własna, podobnie jak Temida, ma opaskę na oczach. Kiedy bowiem zwracano uwagę pewnej dziewicy na niewinną literkę O, jaką tworzą jej obcisłe princessy — wzięła to za zazdrość i zerwała na śmierć ze swą „dozgonną" przyjaciółką.

Nic dziwnego tedy, że wszystkie Rebeki i Rachele całej naszej finansiery (tej dolarowej z czarnej giełdy) paradują z obowiązku, jak urodzone narciarki w towarzystwie pana „Józia" czy Maksa, którego poznać po nowiuteńkim kostjumie, wielbłądzim szalu, bajecznym sweaterze i wykrzykniku: Jakie to ładne, to nasze polskie Zakopane! Wykrzyknikowi towarzyszy charakterystyczne mlaśnięcie i finał w żargonie.

Co prawda, to jest i okazja do takiego wystrojenia się. Sokół tutejszy urządził pierwsze u siebie zawody narciarskie. Zgłoszeń mnóstwo, przeszło półtorej setki: seniorzy, juniorzy, panie. Prawdziwa demokratyzacja i propaganda sportu. W liście zgłoszeń Radziwiłł i Sieczka. Towarzystwo „arabskie" w bajecznych sweaterach tylko z boku przygląda się z przerażeniem, jak tam z wierzchołka Gubałówki w zawrotnych zakrętach i skokach sunie, jak strzała, zawodnik jeden po drugim i dopada w tryumfie mety. Czasem zakotłuje się śnieg, narciarz pada i jak wielki pająk wygrzebuje się z zaspy śniegu, który go omotał, ale za chwilę już na nogach, już pędzi po zboczu zlany potem, bronzowy w słońcu, przegięty śmiało w swym posuwistym ruchu. Nawet mali chłopcy studenci, góraliki hurmą stają do startu i zjeżdżają z junacką fantazją. Jak tak dalej pójdzie, to ten piękny sport narciarski stanie się naprawdę sportem ludowym w Tatrach i na Podkarpaciu — jak w Szwecji, czy Szwajcarji. Jest też to niemałą zasługą Zarządu Sokoła z prof. Stopowym na czele, że wprowadził tę innowację przy życzliwej zresztą współpracy Sekcji narciarskiej Tow. Tatrz., która rozumie, że tylko tą drogą wydobyć się tu może na wierzch autochton i Polak, że w ten sposób tworzy się podścielisko do wyrobienia takich majstrów, jak młody Krzeptowski, wysłany obecnie do Chamonix. Komu nie w smak sport — ten ma kino ze wspaniałą sztuką w 6 odsłonach: Dla jednego pocałunku!! (ach, jak wspaniałą), albo bal Gałganiarzy. Stolik z butelką wina 10 meloników. Zabawa en grand. Tout Varsovie (z czarnej giełdy) kawał Łodzi, dość Kaźmierza. Na drugi dzień nazywa się to „Bal góralski". Impresario „Morskiego oka" wie, czego ludziom potrzeba, ma spryt, zna swój interes i umie go ładnie nazwać!

Dla równowagi zapowiada się też akcję na R. B. K., która powinna dopisać, bo Zakopane mimo biedy w kraju, rozwija się. Nigdzie w całej Polsce nie pobudowano tyle co tutaj. Wille i sanatoria rosną jak grzyby po deszczu, nad Potokiem, w dolinie „Białego" zagęszcza się na dobre. Trochę to wszystko bez ładu i składu — jak to u nas. Plan rozbudowy jest — ale jak u Telimeny... w biurku. Toteż naprzód stawia się domy, gdzie Bóg da, a droga, to się już potem znajdzie. Od czegóż swojska malowniczość i meandry małomiasteczkowych zaułków.

Dziś, kiedy piszę, dla odmiany „kurniawa". Wiatr „duje", śnieg sypie od rana, jak z rozprutej pierzyny, że świata bożego nie widać. Nie wiem też czy prędko dojdzie do was ta epistoła,

stosunki między poszczególnymi członkami jednej rodziny narodów świata. W życiu znów wewnętrznem pojedynczych społeczeństw państwowych — do uchylenia różnic ekonomicznych i politycznych, do triumfu idei sprawiedliwości społecznej.

Z obydwu tych dziedzin pracy katolickiej, mamy do zanotowania nowe a wybitne wyniki. I tak: od 22—25 października 1923 odbywała swoje zebranie „Unja katolickich studjów międzynarodowych“. Historja jej jest następująca:

Już w r. 1917, w pełni jeszcze wojennych alarmów, postanowiono we Fryburgu szwajc. utworzyć koło studjów międzynarodowych i to na podstawie katolickich zasad. Grono założycieli stanowili: Mgr. Besson, biskup genewski, znakomity publicysta włoski Vercesi, prof. Arcari (z Fryburga), a z Francuzów: pp. Gariel, Max Turmann i Zeiller. Powstałe wówczas skromne towarzystwo, wzięło sobie za zadanie propagować w świecie wykształconym katolicką ideę współpracy narodów.

Wojna się kończy. Tworzy się „Liga narodów“. Świat katolicki, mimo wszystkich jej wad, wita ją przyjaźnie. Kard. Amette w Sorbonie paryskiej, 30 stycznia 1920 r., oświadcza: „Idea Ligi narodów pochodzi z głębin myśli chrześcijańskiej“. Grono osób, powyżej wymienionych, postanawia rozpocząć intensywniejszą działalność. Pierwszym jej objawem była konferencja organizacyjna od 12 do 14 listopada 1920 r. w Paryżu pod przewodnictwem bisk. Gosselin'a. Utworzono „Unję katol. studjów międzynar.“. Drugie jej zebranie odbyło się również w Paryżu od 12—14 kwietnia 1921 r. Biorą w niem udział przedstawiciele katolików już 11 państw. Przedmiotem obrad jest sprawa mandatu palestyńskiego W. Brytanji, a rezultatem uchwały ,które przesłano do sekretarjatu Ligi narodów. Trzecie zebranie urządzono we Fryburgu szwajc. od 20 do 28 kwietnia 1922. Prof. Aeby referował sprawę mniejszości narodowych. Czwarte wreszcie w Medjolanie, w uniw. katolickim Serca Jezus. w październiku ub. r. Głównym tematem obrad była sprawa współpracy umysłowej między narodami; referował ją p. Reynold, sekretarz komisji w Lidze narodów dla tej właśnie sprawy. Po raz pierwszy też wybitnie zaznaczył się udział Polaków, dzięki głównie prof. Haleckiemu.

Równorzędnie z tamtą, pracuje „Międzynarodowa Unja katol. dla studjów społecznych“. Odbyła ona doroczne swoje zebranie w Belgji, w Malines, w dniach od 25 do 27 września ub. r. pod przewodnictwem kard. Merciera. Założona już w r. 1902, ma główną siedzibę w Malines. Jej duszą jest prof. Duthoit z uniwersyt. katol. w Lille. Po przerwie wojennej zajmowała się następującemi sprawami: zarząd przedsiębiorstwem, sprawiedliwa zapłata, słuszna cena, podatki, nacjonalizacja przedsiębiorstw i prawo strejku.

Warto przytoczyć rezolucję z r. 1920, tyczącą się zapłaty sprawiedliwej. Ustaliła wówczas „Unja“, że „zapłata sprawiedliwa obejmować winna utrzymanie pracownika, jego rodziny i ubezpieczenia na wypadek choroby, starości i bezrobocia“, i że tylko taka zapłata stanowi minimum wymagań sprawiedliwości zamiennej dla pracownika“.

Na ostatniem zebraniu w 1923 r. przyjęto szereg zasadniczych rezolucyj, które dla naszego chrześcijańsko-demokratycznego ruchu mieć mogą dużą wartość. Odnośnie do własności prywatnej: 1) **Dobra materjalne są przez Opatrzność przeznaczone w pierwszym rzędzie do zaspokojenia istotnych potrzeb wszystkich ludzi.** 2) Uwłaszczenie ziemi i środków wytwórczych jest uprawnione, bo odpowiada potrzebom natury ludzkiej i ponieważ ten porządek lepiej, niż inne, zapewnia używanie dóbr materjalnych. 3) Posiadacz jednak bogactw winien pamiętać o zamiarach Opatrzności co do dóbr, **któremi zarządza** i ich użycie podporządkować ich pierwotnemu przeznaczeniu. 4) Pod wpływem różnych warunków (geografja, natura ziemi, prawodawstwo i t. d.), własność prywatna może przybierać różne formy, rozszerzać się lub zwężać i być poddaną pewnym ograniczeniom.

W dalszych rezolucjach podjęto rewizję prawa spadkowego, zalecono t. zw. „Allocations familiales“, a wreszcie organizacje zawodowe robotnicze, którym poradzono obok obrony zawodowej, tworzenie i prowadzenie zbiorowych kas ubezpieczeń.

Tak wygląda najnowszy dorobek doktrynalnej pracy międzynarodowego katolicyzmu. Oczywiście wywoła on wzruszenie ramion w naszem społeczeństwie. Bo — powiedzmy sobie prawdę — cała nasza t. zw. akcja katolicko-społeczna (poza wysiłkami Ch. D.) sprowadza się do „walki z żydami“, lub do uznania zresztą godnej pracy humanitarnej miłosierdzia. Tem mniej zrozumienia mamy dla prób międzynarodowej akcji; nawet wtedy, gdy ją katolicy podejmują, gotowiśmy w niej widzieć prawie zdradę „frontu narodowego“. A już o socjalizm, jeśli nie bolszewizm, gotowi bylibyśmy posądzić rezolucje z Malines w sprawie własności prywatnej, gdyby ich uchwalaniu nie patronował sam prymas, Belgji, kard. Mercier! Może ten jeden szczegół przynajmniej uchroni je przed — potępieniem ze strony tych katolików, według których katolicyzm ma w życiu społecznem pełnić rolę stróża bogactw nagromadzonych w ręku jednych i równocześnie głosiciela abnegacji miljonom, które głodne i bose o miejsce przy stole się upominają.

W. Z.

---

bo nasz zakopiański pociąg został w N. Targu, a pospieszny krakowski ugrzązł w śniegu gdzieś pod Sieniawą. Dziwna ta nasza Dyrekcja kolei. Wie, że zawsze tam pod tą Sieniawą na nieosłoniętem wyżu zasypuje trasę, a mimo to nie chroni toru żywopłotem, czy parkanem. To dobre tam gdzieś na zachodzie, ale u nas takie wymysły, ulepszenia? Poco?

Mówili, że będą dziś skoki narciarzy w Jaworzynie, ale ktoby tam doszedł, czy dojechał. Był podobno taki śmiałek, ale niewiele zyskał, chyba ten widok szalonej w swem rozpętaniu borealnem dzikiej przyrody. To też z rozpaczy poszedłem na rozdanie nagród dzielnym zwycięzcom narciarskim w pięknie udekorowanej sali Sokoła. Nagrody bajeczne, ofiarnie złożone przez tut. kupiectwo i instytucje. Przemawiają członkowie zarządu Sokoła, delegat z Krakowa, reprezentant S. N. T. T. poseł Kozłowski, jako burmistrz. Występują zwycięscy (p. Kaliciński, Sieczka pp. Ochotnicka, Górasiówna, Kraszewska). Nagrody budzą sensacje. Zegar w marmurowej oprawie wyrywa z piersi góralików głębokie westchnienia admiracji: „O Jezu!“ Wszędzie radość i zadowolenie. Przynajmniej tu jakoś swojsko i miło, toteż zamiast iść jeszcze na werandę „Trzaski“, gdzie mnie przywita cała serja „schimy“ i bajecznie nowych sweterów z Łodzi, wolę wracać do siebie i słuchać szumu wichru, który zdziera z uśpionych wierchów [illegible] całuny i ukazuje im na niebie migotliwe gwiazdy.

Riquet.

Z TEKI „HELIONU“.

CHŁOPCZYK MI.

Jestem chłopczykiem, nazywam się Mi
i od Sahary mam serce gorętsze,
a tak mi się czasem w moich włosach śni:
— mieszkam naprawdę aż na siódmem piętrze.
Jest maj! — i słońce — — słońce.
na oknie złożyłem w kwitnące
kwiaty — ja — moją czarną głowę
i marzą mi się jakieś twarze
z Poego, Wilde'a... coraz nowe...
Mój przyjacielu, trzeba wiedzieć ci,
żem w głębi oczu jest malarzem,
a tylko dla niej, — nazywam się Mi.

A wiesz? mamy tajemnicę, bowiem
słuchamy bicia serc, tak pilnie...
ona — pamiętnik pisze mi w Krakowie,
a ja — obrazki maluję jej w Wilnie.
Ach tak: ja kocham, kocham, kocham —
piec nawet ze mną w zimie szlochał
gdym list jej pisał blady, długi...
A dzisiaj maj znów tańczy złoty,
wziął w ciepłe rączki me sztalugi — — —
Chcę jej malować... tylko smutno mi
leżę na oknie... mam suchoty
nie zapominaj, nazywam się Mi...

Może to jutro rzucę mdłe ciało,
(śmierć do mnie zawsze wieczór się przybliża)
wtedy to razem z swą dziewczynką małą,
Mi hen poleci... na ślub... do Paryża.
Jutro więc... może... może
odejdę. Daj mi śmierć już Boże!
Wezmą nas jakieś dłonie białe,
z kwiatów pożegnam cień irysa,
raz z góry spojrzeć z okna chciałem,
na wróble, w miasto moje całe, i
na tego, co raz tak napisał:
„Był kiedyś chłopczyk nazywał się Mi...“

Janusz Stępowski.

P. P. P.

Przedwczorajszy artykuł Dra Skąpskiego napełnił mię otuchą. Otworzę kancelarję P. P. P., co się wykłada: poetyczna porada podatkowa. Kluczem do rozwiązania zagadek będzie R. N., czyli rachunek nieprawdopodobieństwa. To znaczy:

Jeżeli podatek majątkowy przekracza wartość majątku, wówczas majątkiem staje się podatek majątkowy. Jeżeli majątkiem staje się podatek majątkowy, wówczas właściwy majątek staje się ciężarem. Ponieważ ciężary są od podatku zwolnione, przeto klientka Dra Skąpskiego powinna fasjonować resztę, która jej pozostanie po odtrąceniu właściwego majątku od podatku majątkowego. A więc: 14 miljardów mniej 3½ miljarda = 10 miljardów i pół. Jeżeli klientka Dra Skąpskiego za trzy miljardy i pół miała zapłacić 14 miljardów, w takim razie za 10 miljardów i pół zapłaci (bez uwzględnienia progresji) 42 miljardy. Ponieważ suma ta jest warta „reformy podatkowej“, państwo wywłaszczy klientkę Dra Skąpskiego z podatku od majątku i obie strony będą zadowolone.

K. H. Rostworowski.

Przegląd religijny.

(Hołd dla prof. Pastora. — „Szkoły bez uczniów“ we Francji. — Tępe sekciarstwo sfer rządzących. Ruch unijny i dogmat katolicki).

Rzym katolicki składał hołd znakomitemu historykowi Papiestwa, prof. Pastorowi, w dn. 27 stycznia, jako w 70 rocznicę jego urodzin. W wielkiej auli „Anima“ zebrali się kardynałowie, biskupi i prałaci dworu papieskiego, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego Watykanu (bo jubilat jest równocześnie posłem Austrji, przy Stolicy Apost.). Kard. Gasparri złożył własnoręcznie skreślone życzenia Ojca św., które odczytał rektor prof. Dr. Hudal. Następnie kardynał sekretarz stanu wręczył jubilatowi złoty medal, który Ojciec św. kazał wybić na jego cześć, a prof. Dr. Dengel przedstawiwszy zasługi prof. Pastora na polu historji, oddał mu dyplom, mianujący go honorowym profesorem wszystkich fakultetów uniwersytetu w Insbruku i adres z 870 podpisami uczonych całego świata.

Do czego dochodzi tępy fanatyzm francuskiego „laicyzmu“, jaskrawo oświetla katolicka „La Croix“. Mianowicie ktoś z ciekawych postanowił zbadać, jak funkcjonują we Francji rządowe, t. j. bezwyznaniowe szkoły powszechne. Doraźna (nie wyczerpująca) ankieta wykazała, że istnieje cały szereg szkół wyposażonych w doskonałe lokale, wykwalifikowane nauczycielstwo i wszystkie środki pomocnicze, ale — bez dzieci. Pismo katolickie „Szkoła i rodzina“ drukuje na 7 stronicach spis szkół państwowych, w których się uczy po kilkoro dzieci. Zacytujemy ciekawsze szczegóły: W Maurou — szkoła żeńska z 2 dzieci: jedno sierota, drugie — córka nauczycielki. W Montreuil-sous-Perouse (500 mieszk.) — szkoła mieszana z 2 dzieci: jedno sierota, drugie — nauczycielki. W Noë-Blanche (1045 mieszk.) na 180 dzieci szkolnych ma szk. męsk. 1 ucznia, żeńsk. 4 uczenice; skutkiem tego uczeń chodzi do szkoły żeńskiej, nauczyciel ma stałe wakacje, a na wykształcenie 5 dzieci, państwo łoży w pensji nauczycielstwa 12.000 franków. W Pontmaine (631 mieszk.) — w szkole żeńsk. od szeregu lat żadnej uczenicy. Nauczycielka mieszka przy swoim mężu nauczycielu szkoły męskiej, która ma jedynego ucznia, syna tegoż właśnie nauczyciela. Wykształcenie tego jednego dziecka kosztuje państwo 12 tys. fr. Rada gminna zażądała zniesienia tych szkół; odmówiono jej jednak dla utrzymania — „zasady“. W Saint-Mars-la-Reorthe (790 mieszk.) szk. żeńsk. ma za uczenice tylko dzieci nauczycielek.

Są to tylko niektóre szczegóły. „Szkoła i rodzina“ ogłasza w dalszym ciągu — szkoły bez uczniów, które idą w setki. Gdzież się więc uczą te dzieci, które omijają szkołę państwową? Uczą się w „szkołach wolnych“, t. j. katolickich, utrzymywanych wyłącznie z funduszów katolickich, prywatnych. Rodzice zatem katoliccy płacą podatki na szkoły, z których nie korzystają i utrzymują swoje własne szkoły, płacąc w ten sposób podwójny podatek na oświatę.

A rząd francuski dopuszcza się świadomie tego wyzysku obywateli bez skrupułu. Co gorzej, dla zachowania „zasady“ utrzymuje i drogo opłaca

szkoły bez uczniów, w których kształci często tylko dzieci wolnomyślnych nauczycieli. Dopiero powyższa publikacja dyskredytująca głupi fanatyzm masonerji francuskiej zaczyna otwierać oczy.

Że we Francji mimo wszystko stary radykalizm i wrogie dla katolicyzmu usposobienie panuje w sferach rządzących, świadczy interpelacja pos. Dubeys zaniesiona do Ministra spraw zagran., czy funkcjonarjusze państwowi mogą bez obawy „o swoją karjerę“ swobodnie skierowywać swoje dzieci do szkół i uniwersytetów katolickich? W „Dzienniku urzędowym“ z 29 grudnia ub. r. pojawiła się odpowiedź Min. spraw zagranicznych, że „urzędnicy tegoż ministerstwa mają absolutne prawo i pełną wolność umieszczania swych dzieci w takim lub innym zakładzie naukowym bez obawy, że bezpośrednio lub pośrednio mogłoby im to zaszkodzić w ich karjerze“. Jeśli do stwierdzenia tego prostego wymogu wolności obywatelskiej potrzebna była aż interpelacja poselska, to zaiste — smutne. Musi się bowiem przypuszczać, że interpelant miał podstawy do domagania się autorytatywnego wyjaśnienia.

Ruch unijny, który się wśród różnych wyznań chrześcijańskich zaznacza, znalazł swój ostatni wyraz w uchwałach dostojników cerkwi rumuńskiej i bułgarskiej. Na zjeździe mianowicie w Sofji postanowiono zwołać kongres obydwu cerkwi do Bukaresztu i na nim przeprowadzić zjednoczenie. Poza tem postanowiono zająć przyjazne stanowisko względem mającego się w Nowym Jorku zebrać międzynarodowego kongresu protestantów w sprawie połączenia różnych chrześcijańskich wyznań.

Wszystkie usiłowania unijne protestantów, anglikan i in. stwierdzają dobitnie jedną prawdę, którą zawsze Kościół katolicki głosił, a której zaprzeczali protestanci, że Chrystus P. założył tylko jeden widzialny Kościół i że istnienie kilku prawdziwych, Chrystusowych Kościołów jest ze stanowiska Ewangelji — nonsensem. **Pejot.**

Lourdes czasu wojny.

Biskup z Tarbes, Franciszek Schoepfer, w którego diecezji Lourdes się znajduje, ogłosił pod powyższym tytułem zbiór swych listów pasterskich, w których wykazuje, czem było to miejsce po wszystkim świecie słynne od chwili wybuchu wojny aż do zawieszenia broni.

Zaraz z samego początku przybyły tu dwa półki kawalerji, prosząc o poświęcenie swych sztandarów i szabel. Niebawem potem 600 rannych umieszczono po szpitalach wzorowo urządzonych. Liczne hotele dają schronienie zbiegom z Belgji, Flandrji i Szampanji, których liczba dorównywała ilości mieszkańców Lourdes. **Dnia 25 marca** 1919 r. przybywa w pielgrzymce 3.000 żołnierzy ze Stanów Zjednoczonych, **a 11 lutego 1919 r.**, w 61 rocznicę Zjawienia się N. Marji Panny w grocie massabielskiej wśród wspaniałego obchodu, zdjęte krepy ze sztandarów alzackich i lotaryńskich, ofiarowanych tu dnia 6 października 1872. Marszałek Foch słucha tu Mszy św. i przystępuje do Stołu Pańskiego dnia 29 września 1919 r., a 11 i 12 listopada przybywa pielgrzymka narodów sprzymierzonych, mając na czele **12 Kardynałów** i Biskupów francuskich i angielskich i kładzie fundamenta pod pomnik w dowód wdzięczności wznieść się mający.

W r. 1921 ogląda Lourdes 800.000 pątników; 391 lekarzy (w tem 105 z poza granic Francji) pielęgnuje 7.000 chorych; od 1 maja do sierpnia stwierdzono autentycznie 15 uzdrowień. W tymże roku odprawiono w grocie 45.000 Mszy św., a 793.000 osób przystąpiło do Stołu Pańskiego. W następnym roku przybywa do Lourdes 4 Kardynałów i 119 Biskupów.

W r. 1922, czasu najazdu bolszewickiego wznoszono gorące modły za Polskę, która zarówno jak Irlandja, Belgja i Francja była ciągle na pamięci modlących się w grocie. Zaczem episkopat polski delegował dwóch ze swego grona, t. j. ks. Arcybiskupa lwowskiego i ks. Biskupa krakowskiego do odprawienia pielgrzymki dziękczynnej do Lourdes.

Miejscowość ta, choć położona w Pirenejach, może do siebie zastosować słowa Ludwika XIV, że dla jej sławy i dla pielgrzymów, co doń napływają, **niema Pirenejów.**

W 50 rocznicę „zniesienia“ unji na Chełmszczyźnie.

Otrzymujemy następujące pismo:

„Na dzień 13 stycznia b. r. przypadła 50-ta rocznica wprowadzenia szyzmy przemocą w byłej diecezji unickiej chełmskiej i męczeństwa ludu unickiego, rozpoczętego w tym właśnie dniu w Pratulinie, Drelowie i innych parafjach pow. włodawskiego, radzyńskiego, bialsko-podlaskiego i siedleckiego. Niestety rocznica ta upłynęła bez żadnego echa w prasie, co mnie osobiście, unicie z Chełmszczyzny i świadkowi tych przejść, przykrość niewymowną sprawia. Młodsza generacja zapomina o tem prześladowaniu.

A były to inne, niż obecne czasy! Nasi unici okazali się „opornymi“ naprawdę, nie tak, jak grecko-unici z Małopolski wschodniej (b. Galicji) w latach 1914—1917, kiedy całe wsie z księżmi ruskimi przechodziły na szyzmę. Nie mając zamiaru pisać historji „zniesienia unji“ na Podlasiu, chciałbym jednak podać potomności przynajmniej nazwiska tych, którzy w czasie religijnego i narodowego prześladowania okazali hart ducha niezłomny“.

Następuje wyliczenie 45 księży unickich, którzy musieli poza Podlasiem szukać schronienia. Najczęściej osiadali w b. Galicji czy to jako duchowni łacińscy, czy też nauczyciele po szkołach lub podejmowali wolne zawody. Oprócz tych 45 dziś już nie żyjących, podaje autor 12 nazwisk księży unitów chełmskich, którzy dotąd w podeszłym wieku żyją w Małopolsce. Są to: Ks. Ks. Witold Ulanicki, Lipiński Józef, dwaj księża Kuzmanowiczowie, Emil Maciejowicz, Szydłowski, Leon Panasiak, Jak. Zatkalik, Leon Kuliński, dwaj księża Charłampowie i Aleks. Filewicz.

„Tyle zestawień w 50 lat po zniesieniu unji w Chełmszczyźnie“.

Mielec, styczeń 1924.

Józef Pociej, unita chełmski.

Iskierki.

Jedwabny cylinder Mac Donalda.

Mr. Ramsay Mac Donald, który podobnie jak pierwszy socjalistyczny minister Anglji z przed 20 lat, John Burns, nie wiele dotąd troszczył się o swój zewnętrzny wygląd, musi obecnie, zmuszony wysokim urzędem, dużo starań poświęcać swojej toalecie. Zakupił więc sobie porządny jedwabny cylinder, w miejsce powszechnie przez socjalistów angielskich, a i przez przywódcę Labour Party używanego zwyczajnego miękkiego kapelusza. Musiał się na ten wydatek zdobyć z tego powodu, że cylinder w państwie brytyjskim stanowi konieczny szczegół w garderobie ministra. Od „wynalezienia“ cylindra, t. j. od stu przeszło lat, nie było podobno ministra, któryby się odważył w innem nakryciu głowy przekroczyć próg „wysokiej Izby“. Nic więc dziwnego, że i Mr. Mac Donald zdecydował się na zakupno jedwabnego cylindra. W związku z tem oczywiście musiało nastąpić i „przefasonowanie“ całej postaci socjalistycznego premjera.

Jak „klasowo uświadomiony proletarjat“ Anglji powita wyelegantowanego premjera, nie ma jeszcze wiadomości. Prawdopodobnie nie pozna dawnego Mac Donalda odrazu! Ale, gdy w wyfraczonym gentelmanie odkryje swego dotychczasowego wodza, nie można przewidzieć, czy „klasowo uświadomiony proletarjat“ nie zażąda „wyjaśnień“. Że to nie leży w sferze niemożliwości, powołujemy się na znamienny precedens.

„Przemysł - Rzemiosło - Sztuka“

kwartalnik muzeum przemysłowego w Krakowie przynosi szereg interesujących i ściśle naukowo opracowanych artykułów, ujmujących różne dziedziny przemysłu artystycznego, jak ceramikę, malarstwo zdobnicze, gobeliniarstwo i t. d.

Jasno i poglądowo przedstawia Jerzy D o b r z y c k i rozwój śląskiej wytwórczości ceramicznej w wieku XVIII, gdy Glinica i Pruszków produkowały kamionkę czyli fajans, które na Górnym Śląsku, w Polsce i w Niemczech miały duże miejsce zbytu, a w czterech okresach swego rozwoju, zależnie od właściciela i kierownictwa artystycznego wykazały sporo polskich motywów. Na tej podstawie wnioskuje autor o pomyślnych horoskopach rozwoju ceramiki w odzyskanych pow. G. Śląska, które mają poza sobą tak poważną tradycję. Autor dzieli historję śląskiej ceramiki na 4 okresy: pierwszy od roku 1765—1769 za hr. Leopolda, gdy wyroby fabryczne, zależnie od zatrudnionych robotników, wykazują wpływy węgierskiej fabryki w Holres oraz słynnej rękodzielni w Strassburgu. Barwy ani też forma nie osiągają stopnia doskonałości swych wzorów, lecz zdobią się już w girlandy i bukiety z kwiatów i liści bądź plastycznie nałożone, bądź wypuklo rzeźbione, które później urosną do zasadniczej cechy wyrobów pruszkowskich. Drugi 13-letni okres pod nowym właścicielem hr. Dietrichsteinem jest erą kwitnienia ceramiki pruszkowskiej. Cała niemal wytwórczość przy doborowem skompletowaniu sił pracowników, staje pod znakiem plastyki figuralnej. Widoczniejszą staje się zmiana barw: w miejsce rokokowego umiłowania do różu i zieleni, przymieszka tonów błękitnych, a lśniący róż przechodzi w wyrobach stylu Ludwika XVI w ton brunatny. Muzea w Wrocławiu i Gdańsku, zawierają liczne zbiory tegoż okresu, a wszechstronność wyrobów i ich piękno wyrobiły dla nich uznanie nad Renem i we Francji.

Z chwilą sprzedaży dóbr Pruszkowskich Fryderykowi II i częściowego przeniesienia fabryki do Hranic, rozpoczyna się trzeci okres. Fabryka nie odzyskuje już świetności poprzedniego okresu. Fabryka Pruszkowska, zwłaszcza w XVIII wieku, stała na europejskim poziomie, okazując w dekorach wiele oryginalności i niespotykanej indziej pomysłowości. Za jej przykładem powstały fabryki kamionki w Kłębowicach i Wrocławiu, tudzież fabryka wedżwudów Anglika Józefa Beaumonta w Raciborzu i rękodzielnia w Tułowicach. Na niej zamyka się przegląd dawnej produkcji ceramicznej na G. Śląsku.

Ze śmiercią zdolnego modeliera, Wacława Sauera w r. 1787, znamienny dla poprzedniej epoki element figuralny i dekor plastyczny, ustępuje na plan drugi. Bogactwo barw doznaje wielkich uproszczeń, jak również wykwintne wykonanie kwiatów, które się tylko do róż i goździków ograniczają, o wiele słabiej, niż poprzednio wykonanych. Przyczyna obniżenia się artystycznego poziomu wyrobów tkwi w masowej produkcji, a zarazem w przeżyciu się tychże u publiczności. Nowemu smakowi klasycznemu lepiej odpowiada wyrabiana wedle angielskich wzorów kamionka. To też od chwili jej wprowadzenia w r. 1788 do Pruszkowa fajans schodzi na plan drugi. Od roku 1796 do 1830 głównym przedmiotem wytwórczości są dzbany i kufle, przeznaczone dla ludu. Wreszcie w r. 1840 fajans znika zupełnie, pozostawiając wyłączne pole kamionce. Zabytki z tego okresu przechowuje Praga, Kraków, Wrocław i Gdańsk.

Wreszcie zupełny upadek smaku staje się regułą dla czwartego z rzędu okresu Pruszkowa, aż po koniec jej istnienia do r. 1853. Przetwarzanie wyłączne tylko kamionki odbywa się według wzorów angielskich. Styl klasyczny opanowuje produkcję wykwintniejszą na modłę greckich urn i waz.

Niezwykle sumienną i naukowo wyczerpującą jest **praca Tadeusza Seweryna o tajnikach rzemiosła malarskiego.** Rzuca światło na obyczajowe tło omawianych epok, a ścisłość jej źródłowego opracowania i interesujący tok opowiadania, świadczą o niepoślednim talencie i umiłowaniu autora do zagadnień estetyczno-historycznych.

Wreszcie duża wyczerpująca rozprawa Dra Tadeusza Dobrowolskiego, dochodząca autorstwa i prawa własności makat marszałka Francji ks. de Crequi, będących dzisiaj w posiadaniu hr. Pusłowskiego w Krakowie. Sumienność w przeprowadzeniu metody porównawczej, jasność w wyprowadzeniu logicznego wniosku, cechują tę ciekawą rozprawę.

Całość uzupełniają 2 mniejsze fejletony o kartach polskich Lepszego, tudzież o skrzyni z Nowego Sącza, powyższego autora. Krytyki książek z historji sztuki i sprawozdanie z działalności muzeum, uzupełniają ten ciekawy i piękny kwartalnik, który chlubnie świadczy o kulturze przemysłu artystycznego, krzewionego przez muzeum im. Dra Baranieckiego.

Dr. M. Gr.

Było to przed 20 przeszło laty, kiedy socjalista John Burns został ministrem. W tym charakterze, i eleganckо, jak na ministra Jego Król. Mości przystało, ubrany stanął przed swoimi wyborcami na zgromadzeniu. Doskonale jednak skrojony nowy strój p. ministra wywołał niezadowolenie widzów. A jednego z nich nawet skłonił do zapytania, jakim okolicznościom należy przypisać fakt, że p. Minister zamiast w dotychczasowym, robotniczym, stroju, pojawił się w „tak niestosownem" burżuazyjnem ubraniu. Pan minister odpowiedział, że ubranie to właściwie nie jest jego własnością! Oto słynny gabinet figur woskowych pani Thoussaud, który kollekcjonuje figury ministrów, morderców i wogóle ludzi sławnych, chciał mieć także w sutych zbiorach p. Burnsa. Sporządzono więc dostojną figurę pana ministra z wosku i poproszono go o dostarczenie dla niej ubrania. Bieda cała jednak w tem, że p. Burns miał tylko jedno jakie takie ubranie. Wobec tego zakład p. Thoussaud przysłał mu nowy garnitur, on zaś stary ofiarował na „przyozdobienie" figury. „Klasowo uświadomiony proletarjat" przyjął to wyjaśnienie do wiadomości.

Także i Mac Donald miał nieprzyjemności od swoich, nie tesame, ale podobne. Wziął bowiem w ub. roku udział w przyjęciu, które król wydał dla przywódców politycznych. Oczywiście Mac Donald nie mógł się w pałacu Buckingham pojawić inaczej, jak w porządnym, wieczorowym stroju. Wywołało to niezadowolenie zagorzałych klasowców, które ucichło dopiero wtedy, gdy w nich wmówiono, że zarówno bytność Mac Donalda na dworze, jak i jego strój podniosły znaczenie Labour Party.

Jak będzie tym razem z cylindrem Mac Donalda, dowiemy się wkrótce. Trzeba przypuszczać, że premjer angielski znajdzie silne argumenty na obronę burżuazyjnego nakrycia głowy.

Ruch chrześc.-demokracji.

Wiec Ch. D. na Kazimierzu w Krakowie.

W niedzielę 3 lutego odbył się w sali parafialnej na Kazimierzu wiec Ch. D. przy tłumnym udziale obywateli z dzielnic Stradom i Kazimierz. Szczególnie liczny udział w wiecu wzięli robotnicy z elektrowni i gazowni miejskiej. O sytuacji gospodarczej w kraju referował poseł Holeksa. Po zamknięciu dyskusji dokonano wyborów nowego Komitetu dzielnicowego i Zarządu VIII Koła Ch. Dem., a kilkanaście nowych osób wpisało się na listę członków Koła.

Zebranie IX Koła Ch. D. na Nowej Wsi.

Walne Zebranie IX Koła Ch. D. (Nowa Wieś — Czarna Wieś — Łobzów) odbyło się w ub. niedzielę 3 lutego w sali Domu Sodalicji Marjańskiej. Przewodniczył p. Lazar, który złożył sprawozdanie z działalności i rozwoju Koła za rok 1923, sprawozdanie kasowe przedstawił p. Mroczek. IX Koło Ch. D. jest jednem z najbardziej czynnych i ruchliwych Kół w obrębie Krakowa. Liczba członków dochodzi do 300, w ciągu r. 1923 urządziło Koło 35 zebrań i wieców z referatami, odczytami i sprawozdaniami posłów. Koło dało inicjatywę do zawiązania Komitetu Rodzicielskiego, prowadziło akcję w sprawie drożyźnianej i utrzymuje sekcję samopomocy dla członków, zabierało głos w sprawie ograniczenia liczby szynków, interweniowało w sprawie akcji kościoła Hodurowego, wydawało odezwy i niosło pomoc i poradę obywatelom trzech dzielnic. W dyskusji nad sprawozdaniem przemawiali: ks. Kasprzyk, radca Nycz, p. Sarnecki, poczem uchwalono Zarządowi absolutorjum i podziękowanie za skuteczną i pełną poświęcenia pracę, poczem został wybrany nowy Zarząd Koła, który przedstawił program pracy na rok 1924. Poseł H. Mianowski referował następnie o sytuacji gospodarczej w kraju. Nastrój wśród zebranych na sali był pełen optymizmu i przeświadczenia, iż Polska wstępuje w nowy okres odrodzenia gospodarczego.

Wiece Ch. D. i S. K. L. na prowincji.

Stronnictwo Ch. D. łącznie ze Stron. Kat. Lud. urządza wielkie wiece w szeregu miast powiatowych Zachodniej Małopolski. Najbliższe wiece odbędą się w miastach: **Ropczyce** — niedziela 17-go lutego, **Jasło** — niedziela 24 lutego, **Mielec** — niedziela 2 marca.

Sprawozdanie poselskie i referaty o sytuacji gospodarczej w kraju wygłoszą na wiecach: senator **Aleksander Adelman** i poseł **Bronisław Greiss**.

Najbliższe zebrania w Krakowie:

Niedziela 10 lutego: Zebranie XI Koła Ch. D. na Dębnikach, sala parafialna, ul. Zagrody, g. 4 po poł., ref. poseł Mianowski. — **Zebranie chrześcijańskich dozorców domowych** dzielnic Kazimierz i Stradom, sala parafialna przy kościele Bożego Ciała, g. 3.30 po poł., ref. poseł Puchałka, p. Hoffman. — **Zebranie Koła chrześcijańskiej służby domowej**, Podgórze, godz. 6, ref. sekretarz Front.

Środa 13 lutego: Zebranie miesięczne katol. Stowarzyszenia Pomocnic handl. i biur., godz. 7, sala Domu Związkowego.

Czwartek 14 lutego: Zebranie w sprawie Chrześcijańskiej Bibljoteki Związkowej, Dom Związkowy, godz. 6. — **Wiec rodzicielski w sprawie opłat szkolnych na Nowej Wsi**, godz. 6 wieczór, sala Domu Sodalicji Marjańskiej

Rezolucje zjazdu śląskiej Ch. D.

Na odbytym w dn. 3 lutego w Katowicach Zjeździe delegatów Ch. D. Śląska, o którym już donosiliśmy, przyjęto szereg rezolucyj. I tak wyrażono przekonanie, że rząd w polityce zagranicznej winien się starać „o rozwój stosunków gospodarczych i zdobycie nowych rynków zbytu dla naszego przemysłu i rolnictwa". Wezwano klub poselski Ch. D. do starań o przyśpieszenie ubezpieczenia na wypadek bezrobocia. W sprawie 8-godz. dnia pracy Zjazd stwierdził, że

„w ramach 8-godzinnego dnia pracy możliwem jest podniesienie wydajności pracy do stopnia pożądanego w interesie Państwa i społeczeństwa".

W dalszych rezolucjach zwrócono się do Rady Nacz. Ch. D. w Warszawie o „możliwie najśpieszniejsze **zwołanie Kongresu Ch. D.** celem ostatecznego ustalenia programu i wytycznych dla stronnictwa". Wreszcie przyjęto zasadniczą rezolucję stwierdzającą, że

„odbudowa Polski, uregulowanie jej stosunków społecznych i gospodarczych jest możliwe wówczas, gdy życie publiczne zostanie przesiąknięte zasadami chrześcijańskiemi i gdy warstwy pracujące, mając zabezpieczony swój byt przez rozumną i umiarkowaną politykę interwencyjną Państwa, oraz ubezpieczenia społeczne, będą mogły przystąpić do tworzenia własnych organizacyj gospodarczych".

Wysłano telegramy do ks. kard. Prymasa, Prez. Wojciechowskiego, ks. Admin. Hlonda i p. prem. Grabskiego.

Wielkie zgromadzenie robotnicze.

Rada Okręgowa Chrześć. Związków Zawodowych w Krakowie urządza w poniedziałek 11-go lutego o godz. 6 wieczór w sali Domu Związkowego przy ul. Andrzeja Potockiego L. 11 **Wielkie Zgromadzenie Robotnicze.** Referuje poseł śląski, wybitny znawca spraw skarbowych **Michał Kwiatkowski** na temat **„Sanacja skarbu a robotnik"** i poseł **Puchałka**, członek Komisji ochrony pracy, na temat **„Sprawy robotnicze w Polsce".** Członkowie Ch. D., Chrześć. Związków Zawodowych i Stow. katolickich winni jaknajliczniej pospieszyć na to zgromadzenie. Uprasza się inteligencję katolicką m. Krakowa, by licznym udziałem w zgromadzeniu zamanifestowała swe zainteresowanie dla chrześć. ruchu robotniczego.

Wiec Robotniczy w Białej.

W środę dnia 13 lutego odbędzie się w Białej w sali Domu Katolickiego wielki Wiec Robotniczy o godz. 5 po poł. Referuje o sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju poseł Henryk Mianowski.

Wieczór dyskusyjny

Koła studjów chrześcijańsko-społecznych.

We wtorek dnia 12 lutego odbędzie się o godzinie 7 wieczór przy ul. Potockiego 11 (sala konferencyjna) zebranie dyskusyjne Koła studjów chrześcijańsko-społecznych. Zagai zebranie ks. red. Jan Piwowarczyk na temat: **„Doktryna Chrześcijańskiej Demokracji"**, część II.

Akcja R. K. B.

Od dnia 5 do 10 b. m. wypłacono gotówką: na kuchnię dla inteligencji ½ miljarda, na dom staruszek i kalek na Blichu ½ miljarda, na kuchnię ziemianek 100 milj., na schronisko św. Wincentego á Paulo 100 milj., na kuchnię studencką S. Samueli 400 milj., na zakład wychowawczy w Łagiewnikach ½ miljarda, na bursę Związku rękodzieln. ½ miljarda, na komitet paraf. w Kozach 200 milj. — razem **2 miljardy 800 miljonów.**

Dano w naturze: sekcji dziecięcej na dożywianie dzieci 100 kg. mąki, herbaciarniom 850 kg. cukru i 10 kg. herbaty.

Oddajcie, coście winni!

Ratunkowy Komitet Biskupi zwraca się do nas z prośbą o umieszczenie następującej odezwy, którą w ważniejszych ustępach podajemy:

Po przypomnieniu zaszczytnie znanej akcji K. B. K., do którego działalności R. K. B. nawiązuje obecną działalność, czytamy:

„Res sacra miser", oto hasło R. K. B., oto wołanie, z którem się zwraca do mieszkańców Krakowa i zachodniej Małopolski. Jeżeli dawnemu K. B. K. udało się w drobnej mierze złagodzić nędzę w części dzisiejszej Rzeczypospolitej, jeżeli może otarto kilka łez spływających po zbolałych twarzach dzięki pomocy społeczeństwa oraz darów zagranicy, zebranych na skutek inicjatywy Jego św. Ojca św. Benedykta XV i Komitetu Sienkiewiczowskiego w Lozannie, to dzisiaj ci, którzy z pomocy K. B. K. korzystali, powinni, o ile poprawiły się warunki ich bytu, poczuwać się do obowiązku spłacenia długu. Dlatego też **ludzie, którzy z K. B. K. otrzymali zasiłki pieniężne**, a było ich niemało — **powinni, jeżeli Bóg im pozwolił szczęśliwie przetrwać najcięższe chwile wojny, zwrócić w dzisiejszej wartości pieniężnej społeczeństwu, to, co od tego społeczeństwa uzyskali.** Dlatego R. K. B. wzywa ich publicznie, żeby dzisiaj, kiedy znaleźli się w znośnych, albo korzystnych warunkach, pospieszyli z pomocą społeczeństwu i oddali mu to, co temu społeczeństwu zawdzięczają. Społeczeństwo polskie **ma prawo** tego od nich wymagać, a jesteśmy mocno przekonani, że Polska się na swoich synach **nie zawiedzie** i że te prawe dzieci spłacą na cele R. K. B. dług wdzięczności, który u Ojczyzny zaciągnęli.

Ratunkowy Komitet Biskupi w Krakowie.

R. K. B. w Zakopanem.

Z inicjatywy proboszcza zakopiańskiego, **ks. Jana Tobolaka**, zorganizował się w Zakopanem dnia 1 b. m. R. K. B., którego zadaniem będzie akcja, analogiczna do głównego Komitetu w Krakowie. W pierwszem posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele wszystkich sfer i stowarzyszeń. Po zagajeniu przez ks. prob. Tobolaka, zebrani akceptowali program działalności Komitetu w myśl referatu naczelnika gminy, posła Kozłowskiego, poczem komitet ukonstytuował się wybierając przewodniczącym ks. prob. Tobolaka.

Z POLSKI I ZE SWIATA.

Proces króla waluciarzy.

Onegdaj rozpoczął się w Warszawie proces przeciw osławionej szajce waluciarzy z Stückgoldem na czele. Korespondent „Gazety por." z humorem opisuje zachowanie się towarzystwa, które ściągnął proces.

— Panie Perec, panie Perec! Niech się pan lokuje obok nas! Tu jest jeszcze jedno wolne miejsce!

— Dziękuję bardzo, ale ja potrzebuję być obok pani Salomonowej!

— Panie Jakubie, niech mnie pan nie zawraca głowę, swoim Bundem! Oświadczam panu kategorycznie, że Brokman pobije ich wszystkich!

— Oj, mój Boże! Papuś przejmuje się tą sprawą tak, jak gdyby to była jego własna sprawa?!

— Tak, pragnę spojrzeć na pana Adolfa! Pomyśleć tylko — od maja miesiąca w więzieniu.

— C-c-tt.. C-c-tt.. Zobacz Leosiu, pani Stückgoldowa weszła. Jaka ona blada... Jaka smutna... Ten kapelusz to jej zupełnie nie do twarzy...

— Młoda kobieta i tyle miesięcy bez męża?!

— Leosiu, może ty poasystujesz pani Stück-

góldowej? Oj, panie, nie naciskaj pan mnie lewą nogę!

— — — — — — —

Jakiś najazd żydowski! Całe Nalewki, czarna giełda in corpore! Żydy, żydówki, Jankiele, Jankielowe, Jankielówny! A powietrze! odor, jaki odor?!

Jak ten proces boleśnie dotyka naszą „mniejszość narodową“, świadczy fakt, że w sali sądowej znalazło się 22 reporterów pism żydowskich. W pierwszym dniu po utarczkach z obroną (należy do niej i prof. Reinhold z Krakowa) odczytano akt oskarżenia. **Oskarżonym grozi więzienie do lat 5 oraz grzywna w kwocie potrójnej wartości przemyconej waluty.**

A przemycili oni przez granicę nie mniej nie **więcej tylko 315.427 fr. szwajc., 582.188 franków francuskich, 307.607 lirów włoskich i t. d. razem walut za blisko 3000 miljardów.** Kontrabanda ta prowadzona była na wielką skalę przez Tczew. W chwili zdemaskowania miał jeden z przemytników dwa pozwolenia na wywóz walut z których jedno, rezerwowe było dowodem stosowania pewnego systemu w przewożeniu walut i mogło naprowadzić na myśl, że o ile udało się przewieźć walutę i pozwolenia nie oddać, „zaoszczędzić“ je, to używano go po raz drugi póty, póki pozwalał na to termin prekluzyjny (dokument ważny jest przez 15 dni).

PRZECIW P. A. NOWACZYŃSKIEMU wniósł głośny autor panegiryku na cześć ces. Franciszka Józefa, Ciembroniewicz, skargą sądową, uczuł się bowiem obrażony artykułem p. Nowaczyńskiego. Sąd okręgowy warszawski p. Nowaczyńskiego uniewinnił.

KOMUNIKACJA PO ZAMARZNIĘTYM BAŁTYKU. Komunikacja morska między Helsingfor sem a portami Finlandji odbywa się przy pomocy łamaczy lodów. Zatoka Botnicka z powodu grubego lodu zamknięta jest dla komunikacji okrętowej.

CZESKIE RZĄDY NA SŁOWACZYŹNIE. Prezydent Masaryk udzielił amnestji słynnemu bandycie słowackiemu, Banay'emu. Wywołało to oburzenie w kołach słowackich, bo sąd przeszedł do porządku nad jego zamiarem zamordowania ks. Hlinki. Podobno namawiano do tego ze strony czeskiej, a został on aresztowany dopiero po zdradzeniu się ze swym zamiarem. Zamiast kary śmierci, będzie Banay odsiadywał dożywotnie więzienie.

TYFUS PLAMISTY NA WĘGRZECH. Dzienniki budapeszteńskie donoszą, że w ostatnich czasach stwierdzono kilka wypadków tyfusu plamistego.

OJCIEC ŚW. DLA UBOGICH DJECEZJI WIEDEŃSKIEJ. Papież, z okazji II-ej rocznicy koronacji, przekazał wiedeńskiemu kardynałowi Piffiowi 500.000 lirów dla ubogich jego djecezji.

LAWINY ALPEJSKIE. W dolinie Weissenbach (Solnogród) lawina długości 200 metrów, a 12 metrów głęboka, zasypała 8-miu robotników. Dotąd wydobyto 5 zwłok.

„VIRTUTI MILITARI“ DLA KRÓLA BELGIJSKIEGO. Minister pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej w Brukseli na uroczystej audjencji wręczył królowi wstęgę orderu „Virtuti Militari“. Podczas tego aktu król był w otoczeniu swego sztabu wojskowego i generałów Collina i Bernheima. Posłowi polskiemu towarzyszyli członkowie poselstwa.

SOWIECKI INDEKS. Z Moskwy donoszą: Ogłoszono tu nowy dekret naczelnego zarządu literatury sowieckiej, uzupełniający i zmieniający dotychczasowy indeks zakazanych do czytania i rozszerzania publicznego książek i dzieł o treści rewolucyjnej. O ile dotychczasowy indeks obejmował niemal wszystkie twory najpotężniejszych genjuszów ludzkości: Descartesa, Szekspira Platona i innych, to nowy indeks dotyczy przeważnie dzieł ojczystej literatury rosyjskiej z doby przedrewolucyjnej. Między innemi zakazano czytania i rozpowszechniania publicznego niektórych utworów największego poety rosyjskiego, Puszkina, m. i. powieść „Uczta kapitana“, dalej wszystkie bez wyjątku utwory Dostojewskiego, Pisemskiego i cały szereg innych pisarzy o sławie światowej. Z najnowszych pisarzy umieszczono na indeksie dzieła poety Gamiłowa, który został rozstrzelany przez bolszewików za „kierunek kontrrewolucyjny“. Nadto uchwalono dzieła te konfiskować i wywozić zagranicę, gdzie zostaną sprzedane na rzecz skarbu sowieckiego.

TRAGICZNA RYWALIZACJA O URZĄD

Dzienniki donoszą z Nowego Jorku, że między burmistrzem miasta Palmetto, Meyersem, i jego polityczną przeciwniczką, panią Clark, odbył się pojedynek na pistolety. Pani Clark starała się o urząd burmistrza, ale została pokonaną przez Meyersa i z tego powodu przyszło do pojedynku. Pierwszy strzał dała p. Clark, raniąc Meyersa ciężko. Meyers z ogromnym wysiłkiem dał strzał, kładąc panią Clark trupem. Jej córka i syn, którzy byli obecni przy pojedynku, rzucili się na Meyersa i kilku strzałami zabili go.

ZASIŁEK JAPOŃSKI DLA SZKOŁY POLSKIEJ. Jak donosi wychodzący w Charbinie (Mandżurja) „Tygodnik Polski“, rząd japoński ofiarował na utrzymanie szkoły polskiej w osadzie Port Aleksandrowski na Sachalinie, zasiłek stały w sumie 40-tu jenów, t. j. 20 dolarów amerykańskich, miesięcznie. Szlachetny czyn rządu japońskiego, przy jakiej takiej pomocy ze strony społeczeństwa polskiego, przyczyni się do zachowania przez dzieci polskie uczuć narodowych na dalekiej wyspie.

Od Wydawnictwa.

Cena prenumeraty na luty:

w miejscu bez odnoszenia	**4,250.000 Mk.**
w miejscu z odnoszeniem	**5,000.000 Mk.**
pocztą	**5.000.000 Mk.**
zagranicą	**8,000.000 Mk.**

Upraszamy naszych P. T. Prenumeratorów o regularne uiszczanie prenumeraty miesięcznie z góry.

Echa Zbrodni w elektrowni miejskiej.

Przed kilku miesiącami dosyć głośną była sprawa ciężkiego pobicia palacza w elektrowni p. Mikulskiego przez socjalistów, które to pobicie omal nie zakończyło się śmiercią, a conajmniej kalectwem p. M. Silny jednak organizm po kilkudniowem pasowaniu się ze śmiercią zwyciężył. Mikulski od kilku tygodni stanął do pracy w elektrowni. W związku z tem zaczynają wychodzić na jaw sensacyjne szczegóły zbrodni.

Pewnego razu w listopadzie ub. r. Mikulski w towarzystwie p. Żupnika udał się do restauracji „Loria“ przy ul. św. Wawrzyńca, gdzie spotkał swego znajomego z Podgórza p. Romana Ćwika. Ten nie znając Mikulskiego z nazwiska, zagadnął go, gdzie pracuje. Skoro Mikulski powiedział, że pracuje w elektrowni, wówczas Ćwik zniżył głos i oznajmił: **„Jestem namówiony i obiecano mi dobrą nagrodę za zamordowanie miejskiego palacza z elektrowni“.** Mikulski będąc sam palaczem, zaintrygowany, zapytał o szczegóły: kto namawiał i jak się ów palacz nazywa. Ćwik odpowiedział, że nazwiska nie zna, lecz ma mu być wskazanym — i podał nowe szczegóły.

Pewnego dnia — opowiada p. Ćwik — spotkał znajomego z widzenia ślusarza, który go zabrał z sobą do elektrowni. Z elektrowni wyszedł do nich człowiek ze szramą na twarzy, maszynista z elektrowni, jak się później p. Ćwik dowiedział. Wyjął on z kieszeni flaszkę wódki i częstował nią obydwu. Poczem zabrał ich z sobą na Ludwinów do mieszkania, gdzie rozpoczęła się suta uczta. Wreszcie gdy już wszyscy mieli dosyć, gospodarz począł opowiadać o zajściu z palaczem w elektrowni, o procesie, który z tego powodu groził, przyczem wyraził ogromną obawę przed skutkami sądowemi całego zajścia. **Wreszcie zaproponował Ćwikowi 5.000.000 Mkp. za zgładzenie tego palacza,** gdyż w razie, jeżeli palacz zostanie przy życiu, — jemu grozi więzienie. Oprócz ofiarowanej kwoty 5,000.000 Mkp. obiecał Ćwikowi inne nagrody i w końcu wręczył mu sztylet. Przez cały czas rozmowy nie wymieniono nazwiska palacza; posługiwano się tylko określeniem „on“. Ćwik zapytał, kogo ma zamordować, rzekł mu gospodarz: **„Nazwiska nie wymienię, tylko ci go wskażę na trzecim moście, a ty zasztyletowawszy go, wrzucisz do Wisły“.** Ćwik oszołomiony nadmiarem alkoholu, **przyjął sztylet, który w kilka dni po wytrzeźwieniu sprzedał znajomemu fryzjerowi.**

Mikulski z opowiadania Ćwika łatwo się domyślił, że o jego życie chodziło; nie dowierzając jednak opowiadaniu Ćwika, postarał się kiedyindziej o świadków w osobach robotników z elektrowni, z którymi udał się do mieszkania Ćwika. **Tutaj p. Ćwik powtórzył całe zajście słowo w słowo. Sprawę tę Mikulski zgłosił do policji w obecności świadków. Do tej pory jednakże rezultat dochodzeń jest zupełnie niewiadomy.**

Powyższe zamieszczamy na odpowiedzialność p. Mikulskiego oraz pp. Żupnika i Gregorczyka i ciekawi jesteśmy, jak zareaguje na to dyrekcja elektrowni i Prezydjum miasta.

Drożyzna załamuje się.

Piekarz krakowski obniża dobrowolnie ceny pieczywa.

Wczoraj zgłosił się w Komisarjacie targowym właściciel piekarni Warszawskiej przy ul. Rajskiej, p. Kręcina, oświadczając, że będzie wypiekał chleb w cenie 800 tys. **marek za 2 klg.** bochenek, **a więc o 80 tys marek taniej od ceny zatwierdzonej ostatnio przez magistrat;** pieczywo jasne zobowiązuje się p. Kręcina wypiekać w cenie 45 tys. marek za 6 dkg. bułkę (w innych piekarniach 50), oraz 32 tys. za 3 dkg. wiedeńską w piekarniach 36). Cennik ten Komisarjat targowy wizował.

Oczekiwać należy, kiedy i inni piekarze wstąpią w ślad piekarni Warszawskiej.

Mięso argentyńskie bez odbiorców.

Wczoraj rozpoczęto sprzedaż mięsa argentyńskiego w jatce miejskiej na pl. Szczepańskim. Mimo bardzo umiarkowanej ceny, wynoszącej 2.500 tys. za 1 kg., mięso znajdowało bardzo nieliczenych odbiorców.

Węgiel potaniał.

W związku ze spadkiem cen węgla, Prezydjum m. Krakowa ma w najbliższych dniach zwołać komisję gazowo-elektryczną, celem obniżenia cen bonów gazowych i elektrycznych. Również przeprowadzona zostanie kalkulacja cen węgla po ostatniej obniżce, tak, że **cena 1 ctn. metr. z najbliższych transportów wypadnie w przybliżeniu na 7 miljonów marek.** Cena węgla górnośląskiego spadła o 30 procent.

Obniżony cennik tytoniu.

Na tydzień od 11 do 17 b. m. ceny wyrobów tytoniowych zostały nieznacznie obniżone z powodu obniżenia kursu franka waloryzacyjnego dla tytoniu z 1840 tys. na 1800. Nowy cennik jest następujący: **Cygara** (za sztukę): **Havanna 648** tys., Belweder 540, Wawel 468, **Brytanica 414**, Trabuco 378, Kuba 306, Portorico 216, **mieszane** zagr. 198. **Papierosy** (za sztukę): Sfinks **144 tys.**, ...ces 126, Kalif 108, Egipskie 81, Sejmowe, **Prezydenty** i Damskie po 63, Pogoń, Sport i **Warszawskie** po 54, Farys 36, Wisła 32 500, **Wanda 27. Tytonie** (w paczkach po 100 gr.): Kir **9 mil.**, Ksanto 8.100 tys., najprz. sułtański 7.200, macedoński 6.300; w paczkach po 25 gr.: najprz. turecki 1.350 tys., przedni 1.080, średni 864, **kresowy** 648, przedni fajkowy 432, zwyczajny **fajkowy** 306 tysięcy marek.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Opłatek na Zwierzyńcu.

Z inicjatywy III Koła Ch. D. i Komitetu obywatelskiego urządzono w kościele parafjalnym na Zwierzyńcu w niedzielę 3 b. m. uroczyste nabożeństwo dla uczczenia rocznicy powstania styczniowego. Podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił O. Anioł, Kapucyn. Wieczorem zgromadzili się przedstawiciele miejscowych Związków i organizacji katolickich w sali parafjalnej na uroczystość opłatka. Serdeczne przemówienie wypowiedział ks. prob. Pilchowski, a po łamaniu się opłatkiem zasiedli zebrani do stołów, przyczem wygłoszono szereg przemówień. Przemawiali posłowie Holeksa i Mianowski na temat zadań Ch. D. w Polsce, gorące, duchem patrjotycznym owiane przemówienie wypowiedział prof. Akademji górniczej, inż. Drobniak, który też rzucił myśl budowy domu związków katolickich na Zwierzyńcu, a zarządzona składka przyniosła poważną sumę na ten cel. Następnie prof. Szumański produkował wśród oklasków „Szopkę krakowską“, zbierając serdeczne podziękowanie

Dokąd się może zabłąkać współpracownik „Czasu".

Otrzymujemy następujące pismo: Istnieje na tutejszym Uniwersytecie filja żydowskiego „Bundu", organizacji znanej ze swych komunistycznych poczynań. Stowarzyszenie to, zalegalizowane (!!) przez władze akademickie pod nazwą (dosłownie), **Związek — Stow. socjalist. młodzieży żydowskiej"**, urządzało w dniu wczorajszym w tutejszej sali lekarskiej raut. W westibulu naszego Uniwersytetu wisiało ogłoszenie o tym raucie — wraz z komunikatem, iż kuratorem rautu jest prof. Krzyżanowski, jeden z filarów „Czasu". Polska młodzież akademicka przyjęła z przykrem zdziwieniem fakt, iż profesor nasz — Polak — zdecydował się objąć kuratorstwo zabawy, urządzanej przez żydowsko-komunistycznych akademików.

Akademik.

O wydanie sen. Deutschera sądowi.

Przed kilkoma dniami donosiliśmy o aroganckiem zachowaniu się sen. ortodoksyjnego, **Mojżesza Deutschera**, w kancelarji sędziego Wysockiego w sądzie okr. karnym w Krakowie. Deutscher rzucił pod adresem sędziego obelżywe słowa, z powodu których **władze sądowe odniosły się wczoraj do Senatu o uchylenie nietykalności senatorskiej Deutschera**, celem pociągnięcia go do odpowiedzialności. Znamiennem jest, że „Czas", nie uznając widocznie karygodności zachowania się Deutschera, wiadomości tej zgoła nie podał.

Nowa afera szpiegowska.

Organa policji politycznej w Krakowie wpadły na ślad nowej szajki szpiegowskiej operującej od dłuższego czasu na terenie zach. Małopolski, **głównie w Krakowie.** Członkowie tej szajki działali na rzecz dwóch ościennych państw, a nadto dopuścili się licznych oszustw. Ogłaszali oni w dziennikach, że poszukują spólników ze znacznym kapitałem do intratnych przedsiębiorstw, a wyłudziwszy gotówkę ulatniali się. W związku z tą aferą dokonała policja aresztowania kilku osób.

Kraków, 10 lutego.

RUCH KOLEJOWY w dniu wczorajszym uległ pewnej poprawie. Wpłynęło na to zmniejszenie się opadów śnieżnych oraz częściowe usunięcie zasp na linji Skierniewice-Częstochowa. Pociągi z Warszawy i od Lwowa przychodziły z opóźnieniem około jednogodzinnem, jedynie 2 pociągi, a to jeden od Kowla, drugi od Warszawy idący przez Dęblin miały blisko 3-godzinne spóźnienia. Z innych dyrekcji kolei nadchodzą wiadomości, że roboty nad usunięciem zwałów śnieżnych z torów kolejowych postępuje normalnie, tak, że spodziewać się można iż komunikacja kolejowa w dniu dzisiejszym zostanie przywrócona do normalnego stanu. Jedynie w dalszym ciągu zastanowiony jest zupełnie ruch pociągów na linji Chabówka-Zakopane. Szalejąca przez kilka dni śnieżyca utworzyła olbrzymie zaspy koło stacji Lasek pod Nowym Targiem i koło Szaflar. Dyrekcja koleji w Krakowie wysłała na przestrzeń kilkadziesięciu robotników oraz wezwała pomocy wojska z Nowego Targu, tak, że nad usunięciem zwałów śnieżnych pracuje kilkuset ludzi. Przywrócenia ruchu do Zakopanego spodziewać się można w połowie najbliższego tygodnia. Zakopane jest zupełnie odcięte od świata, gdyż nawet przerwane zostały przewody telefoniczne i telegraficzne.

O ZAPIS NA CELE NAUKOWE. Otrzymujemy następujące informacje: Zenon i Wanda Suszyccy przekazali przed dwoma laty swój majątek ziemski Boguchwała i Lutorysz w powiecie rzeszowskim, swojej krewnej, Dr. Kuleszynie z ustnem zleceniem, aby po ich śmierci oddała cały ten spadek na fundację rolniczo-naukową pod zarządem Uniw. Jag. i Politechniki lwowskiej. Po śmierci pp. Suszyckich p. Kuleszyna wykonała z całą skrupulatnością ostatnią ich wolę. Ś. p. Suszyccy pozostawili przybraną córkę panią Angermanową, której legityma na fundacyjnych dobrach została zastrzeżona. Mimo to p. Angermanowa wytoczyła proces o obalenie zapisu. Pierwsza instancja orzekła na jej korzyść, obecnie zaś sprawa znajduje się w krakowskim sądzie apelacyjnym, którego orzeczenia oczekują koła naukowo-rolnicze z wielkiem i zrozumiałem zainteresowaniem.

OSOBISTE. Dotychczasowy szef sanitarny korpusu krakowskiego pułk. Dr. Masny przeniesiony został na stanowisko zastępcy szefa departamentu sanitarnego w Ministerstwie spraw wojskowych. Po Dr. Masnym obejmuje szefestwo sanitarne korpusu krakowskiego pułk. Dr. Bolesław Korolewicz.

Naczelny dyrektor krak. Tow. Wzaj. Ubezpieczeń Dr. Franciszek Paszkowski z powodu złego stanu zdrowia ustąpił z zajmowanego stanowiska; na opróżnione miejsce powołano pana Edmunda Piotrowskiego, b. dyr. warszawskiego Towarzystwa. Stanowisko dyrektora personalnego opróżnione przez śmierć p. Szatkowskiego objął p. Karol Witkowski, gen. sekretarz Tow.

Ustąpił z prezesury Rady giełdy zbożowej hr. Poniński.

Z TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH. Pośmiertna wystawa Włodzimierza Tetmajera, wypełniająca cały gmach, obejmuje całokształt pracy twórczej zmarłego artysty. Po tej wystawie, Towarzystwo Sztuk Pięknych otwiera nadzwyczaj ciekawą wystawę p. t. „Ziemie polskie w obrazie", której otwarcie nastąpi dnia 2 marca b. r.

BUDOWA KOLONJI DLA KOLEJARZY. W Dyrekcji robót publicznych w Krakowie zjawiła się wczoraj delegacja kolejarzy, prosząc dyr. Dudeka o wyjednanie u rządu wydatnych kredytów na rozpoczętą w roku ubiegłym budowę kolonji kolejowej w Prokocimiu. Inż. Dudek przyrzekł poprzeć życzenia kolejarzy, zwłaszcza, że akcja rządu idzie w tym kierunku, aby zatrudnić z wiosną wielką ilość bezrobotnych przy budowie gmachów publicznych.

KONFERENCJA W SPRAWIE BEZROBOTNYCH. W poniedziałek 11 b. m. o godz. 5 po poł. odbędzie się w województwie krakowskiem konferencja w sprawie kryzysu w przemyśle i zwiększających się zastępów bezrobotnych. W konferencji wezmą udział przedstawiciele władz rządowych, miejskich, oraz Izby handlowo-przemysłowej.

WŁAMANIE DO BIUR „RYNGRAFU". Wczorajszej nocy niewyśledzeni dotąd sprawcy włamali się do Zakładu litograficznego „Ryngraf" przy ul. Krupniczej, a rozbiwszy kasę ogniotrwałą, skradli z niej 221 miljonów marek. Sprawcy dostali się do wnętrza od strony podworca.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

DJECEZJA KRAKOWSKA. Prezentę na probostwo w Lipowej (ad Żywiec) otrzymał ks. Ferdynand Sznajdrowicz, katecheta gimn. w Nowym Targu.

W KOŚCIELE PARAFJALNYM NA NOWEJ WSI w poniedziałek 11 b. m. uroczystość Zjawienia N. M. P. w Lourdes.

Zawiadomienia i komunikaty.

PAN STANISŁAW WROŃSKI, rodem z Nadola ad Dukla, nauczyciel szkół powszechnych, otrzymał na tutejszym Uniwersytecie Jagiell. stopień doktora praw.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B l. 39). Niedziela 10 b. m. o godz. 5 po poł. prof. Lud. Tomanek: Św. Franciszek Indji (Mahatma Gandhi); poniedziałek 11 b. m. ks. prof. Fel. Hortyński: Materja, elektryczność, energja; czwartek 14 b. m. dyr. Bol. Wallek-Walewski: Muzyka mowy ludzkiej w naturze i w sztuce (z przykładami); piątek 15 b. m. sekret. skarb. Józef Cyferblatt: Nowa ustawa emerytalna; sobota 16 b. m. Dr Adolf Klęsk: Rola złudzeń i fantazji w życiu. — Początek o godz. 7 wieczorem.

„KOLĘDY" K. H. ROSTWOROWSKIEGO. Clou podwieczorku artystycznego, który się dziś (w niedzielę) odbędzie o godz. 4.30 po południu w restauracji Udziałowej, stanowić będą „Kolędy" K. H. Rostworowskiego w recytacji art. p. Piekarskiego.

WALNE ZEBRANIE KS. KS. PREFEKTÓW miejscowego Koła w Krakowie odbędzie się dnia 13 b. m. (we środę) o godz. 5 po poł. w gimn. św. Jacka. Na porządku dziennym wybór nowego wydziału i terminy spowiedzi wielkanocnej.

ODCZYTY. Na zaproszenie Związku Int. Polsk. wygłosi rektor Siedlecki odczyt w niedzielę 10 **b. m. o godz. 6 po poł. w sali Kopernika Uniw.** Jag., na temat: „Wartość nauk przyrodniczych dla człowieka". — **W poniedziałek 11 b. m. mówić będą pp. Bielecki i Hrabyk na zebraniu Koła krak. młodzieży wszechpolskiej w sali na „Kotłowem" przy ul. A. Potockiego 18, o godz. 7 wieczorem — o obecnej sytuacji wśród organizacji ideowo-polit. na Uniwersytecie.**

RAUT MEDYKÓW. W dniu 10 b. m. odbędzie się w salach Starego Teatru doroczny raut medyków. Występ pierwszorzędnych sił artystycznych.

REDUTA SZERMIERZY odbędzie się dnia 23 b. m. w Starym Teatrze. Protektorat objęli: rektor Łoś, gen. Kuliński, oraz wojew. Kowalikowski.

ZGROMADZENIE WDÓW I SIEROT odbędzie się w niedzielę 10 b. m. o godz. 3 po poł. w Domu robotniczym przy ul. św. Tomasza 37.

Komunikaty teatrów krakowskich.

XII PORANEK SYMFONICZNY. W niedzielę 17 b. m. odbędzie się w teatrze im. Słowackiego XII Poranek symfoniczny; wykonana zostanie 2-ga symfonja O. Dr Rizziego, pod batutą samego kompozytora.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj po południu po raz ostatni w sezonie arcywesoły „Złoty wiek rycerstwa" Marlowa; wieczorem po raz drugi „Świerszcz za kominem", którego gorące przyjęcie premierowe zapowiada temu popularnemu utworowi Dickensa sukces u nas, godny jego światowej sławy.

„CHIMERY" CHIARELLEGO, grane obecnie w „Bagateli", staną się najbardziej atrakcyjną sztuką sezonu. Wystawa jest wspaniała, a „bolero" hiszpańskie, odtańczone w I-ym akcie przez młodziutkie tancerki — panie Kownacką i Rellę — stanowi miłe urozmaicenie. „Chimery", które mają zapewniony dłuższy szereg przedstawień, powtórzone będą dzisiaj (niedziela) o godz. 8 wieczorem i jutro.

PORANEK SYMFONICZNY (BERLIOZ-LISZT) odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę 10 b. m. Dyrygować będzie prof. Bol. Wallek-Walewski.

KONCERT GŁOŚNEJ ŚPIEWACZKI KOLORATUROWEJ. W poniedziałek 18 b. m. odbędzie się w Krakowie w sali Starego Teatru koncert znakomitej śpiewaczki koloraturowej, p. Anny Kalinowskiej, oraz świetnej pianistki, p. Niny Neuberg Feliksowej. P. Kalinowska, która dotąd mało dała się poznać ze sceen polskich, koncertowała głównie we Włoszech i w Grecji, zyskując dla niezwykłych zalet swego głosu i fenomenalnej techniki śpiewu, rozgłos pierwszorzędnej solistki. P. Feliksowa, głośna z występów zagranicą, koncertowała ostatnio z pełnem powodzeniem w Brukseli i Monachjum.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Sobota: (Nowość) „Świerszcz za kominem" K. Dickensa.
Niedziela: Przed południem Koncert; po poł. „Złoty wiek rycerstwa"; wieczorem „Świerszcz za kominem".
Poniedziałek: „Świerszcz za kominem".
Wtorek: „Świerszcz za kominem".
Środa: „Carewicz Aleksy".

Repertuar Operetki.

Sobota: „Katja tancerka".
Niedziela: Po południu „Szczęście Mery", wieczorem „Katja tancerka".

Repertuar „Bagateli".

Sobota: Po poł. „Noc Sabatu" (ceny zniżone), wieczorem „Chimery".

Repertuar koncertowy.

Niedziela 10 b. m.: Koncert symfoniczny Berlioz-Liszt).
Poniedziałek 11.: Koncert Bronisława Frühlinga.
Niedziela 17 b. m.: XII Poranek symfoniczny.
Poniedziałek 18 b. m.: Koncert Anny Kalinowskiej, głośnej śpiewaczki koloraturowej.

Repertuar kinoteatrów.

UCIECHA: „Zdobywcy dżungli". Zakończenie.
WANDA: „Dzieje jednego grzechu".
ZACHĘTA: „Ostatnia walka". Harry Peel.
PROMIEŃ: „Ludzie nowi".
REDUTA: „Walka o dolary".

Echa wypadków listopadowych.

Proces przed sądem wojskowym.

Wczoraj w wojskowym sądzie okręgowym w Krakowie odbyła się **pierwsza rozprawa** wojskowa na tle wypadków listopadowych. Oskarżonym był zastępca komendanta 16 p. p., **podpułkownik Gigiel-Melechowicz.** Trybunałowi orzekającemu przewodniczył pułk. Szafrański, oskarżał prokurator podpułk. Wolff, bronił adw. Heski. Akt oskarżenia stoi **w związku z wypadkami, jakie zaszły w dniu 8 listopada w Tarnowie, kiedyto bezpośrednio po zebraniu strajkujących, tłum, liczący kilkaset osób, ruszył w stronę budynku komendy policji państwowej, celem odbicia aresztowanych tam w dniu poprzednim robotników.** Tłum ten wtargnął w ulicę, w której mieścił się gmach komendy policji, gwiżdżąc i krzycząc: „hańba policji!", „precz z policją!", poczem napierając na kordon policyjny, zepchnął go na stojącą w pobliżu kompanję stryjskiego 53 p. piech. strzelców kresowych. Demonstranci obrzucili oddział wojska gradem kamieni, wyciągając ręce po broń. Gdy padły z tłumu dwa strzały rewolwerowe, wówczas dowodzący oddziałem **por. Charkowski** dał rozkaz oddania w tłum salwy karabinowej.

Wkrótce potem — według aktu oskarżenia — przechodzący tamtędy **podpułk. Gigiel-Melechowicz, aczkolwiek nie był w służbie, skrytykował w ostrej formie zarządzenia dowodzącego oddziałem, por. Charkowskiego i groził mu konsekwencjami, czem ten uczuł się dotknięty.**

Po odczytaniu aktu oskarżenia, zeznawał podpułkownik **Gigiel**, nie poczuwając się do winy, twierdząc natomiast, że przystąpił w krytycznym momencie do por. Charkowskiego jedynie w celu poinformowania się o sytuacji.

Świadek por. Charkowski obstaje przy zeznaniach, złożonych w śledztwie. Zeznania następnych świadków: kpt. Średniawskiego i mjr. Bębenkowskiego, w wielu punktach sprzeczne, dla oskarżonego nagół przychylne.

Na podstawie wyroku ppł. Gigiel uwolniony został od winy z paragrafu 102 kod. karn. a zasądzony za obrazę komendanta warty na 14 dni aresztu domowego.

W sądzie okręgowym karnym w Krakowie przed sędzią Huberem toczyła się również wczoraj odraczana po dwakroć rozprawa przeciw strzelcowi Stanisławowi Sikorze, oskarżonemu o pochwalenie rozruchów z 6-go listopada z. r. Rozprawa nie objęła wczoraj końca z powodu niezjawienia się kilku świadków.

Nowe wydawnictwa.

DWA ROBINSONY.

(A. Dygasiński: „Przygody młodzieńca czyli Robinson polski". Warszawa 1924. — Z. Howerla: „Robinson polski". Lwów (wyd. „Wszechświat").

Prawie współcześnie ukazały się dwa „Robinsony" i oba „polskie". Pomylił się wydawca lwowski, twierdząc, że nasza literatura dla młodzieży nie miała jeszcze takiego naturalizowanego pogromcy przygód. Właśnie teraz Wydawnictwo „Ignis" przypomniało „Robinsona polskiego" Dygasińskiego, który ma już za sobą wiek jednego pokolenia, dwa wydania i wreszcie autorstwo wielkiego pisarza. Przygody Pawła Glinowskiego, ucznia gimnazjum pińczowskiego, rozgrywają się w kraju, a okazują dowodnie, że i w życiu codziennem nad Nidą i Wisłą, trzeba nieraz walczyć z twardym losem, gorszym może niż na bezludnej wyspie. Autor „Godów życia", tłumacz praktycznych dzieł Smilesa, umiał w swojszczyź nie znaleźć dość materjału do awanturniczej powieści głoszącej szlachetność i wytrwałą pracę bohatera.

Drugi „Robinson", lwowski, jest przeróbką przeróbki Defoego, a polski koloryt opowieści o Janku Saturskim jest blady i bezkrwisty. Nie wiemy właściwie kiedy rozgrywa się akcja, bo niektóre szczegóły wskazują na wiek siedmnasty, inne na dziewiętnasty. Podobnie też i postaci są dość monotonne i mało zajmujące. Awanturniczość jednak jest wielka i ta może nęcić małych czytelników.

Pod względem artystycznym „Robinson Polski" Dygasińskiego, jakkolwiek ilustrowany tylko sylwetkami i winietami E. Bartłomiejczyka przedstawia się dużo ładniej, a papier i druk nie pozostawiają nic do życzenia. **F. B.**

„WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE". Ukazał się numer 3-ci „Wiadomości Statystycznych Głównego Urzędu Statystycznego". Treść numeru: Koszta utrzymania w Warszawie; Wskaźniki cen. hurtownych, markowe i złote; Ceny poszczególnych towarów w Polsce i zgranicą; Dochody i wydatki Państwa; Stawki podatków pośrednich przed wojną i obecnie; Główne pozycje bilansów P. K. K. P., P. K. O. i banków akcyjnych; Kursa dewiz w Warszawie; Członkowie Kas chorych; Płace robotników i urzędników; Gospodarstwa rolne w województwach wschodnich według spisu z 30 września 1921 r. (wielkość gospodarstw i użytki rolne). Na szczególną uwagę zasługują tablice, w których podano ceny, oraz wskaźniki cen w przerachowaniu na walutę złotą.

wane wyłącznie za waluty zagraniczne, zaś spłacane w walucie dolarowej, względnie na żądanie posiadaczy obligacji do czasu wprowadzenia nowej waluty polskiej markami polskiemi według kursu franka waloryzacyjnego w dniu wypłaty, **przyjmując 1 dolar równy 5.18 franka złotego,** zaś po wprowadzeniu nowej waluty polskiej według kursu czeku na Nowy Jork na giełdzie warszawskiej. **Pożyczka jest wolna od podatku od kapitałów i rent,** oraz premjowana przez losowanie numerów obligacji ogólną kwotą 400.000 dolarów. Obligacje pożyczki dolarowej przed terminem płatności na żądanie posiadaczy wykupywane będą w walucie polskiej w sposób wyżej wskazany.

Masowa ucieczka od walut obcych.

Warszawa. (Tel. wł.) **Od dnia 20-go stycznia zapasy walut obcych w P. K. K. P. wzrosły o 5. miljonów dolarów. Po wstrzymaniu druku marki polskiej rozpoczęła się na całym terenie Polski masowa ucieczka od walut obcych. Spekulanci widzą, że gra na zwyżce dolara zaczyna zawodzić. Dlatego też kurs na czarnej giełdzie wielokrotnie był niższy, niż urzędowy.**

Sytuację wyzyskuje P. K. K. P., która od dn. 20-go stycznia do dzisiaj zwiększyła zapas walut obcych o 5 miljonów dolarów. Rząd dąży do tego, aby kurs marki polskiej zabezpieczyć od wstrząśnień, któreby się szkodliwie odbiły na stanie finansów państwa.

Zmiany w polsko-francuskiej umowie handl.

Warszawa. (Tel. wł.) W traktacie handlowym polsko-francuskim **mają nastąpić** pewne zmiany i w tej sprawie wyjechał do Paryża dyr. departamentu handlu zagranicznego w ministerstwie przemysłu i handlu p. **Tennenbaum.**

Z sejmu śląskiego.

Przepełnienie więzień na Śląsku. — Odbudowa linji kolejowych koniecznością.

Katowice. (Tel. wł.) Na ostatniem posiedzeniu Sejmu śląskiego w czasie dyskusji nad wnioskiem pos. Rumpfelda (socj.) o rzekomo bezprzykładnych **stosunkach w więzieniach województwa śląskiego,** zabrał głos wojewoda **Dr. Koucki** stwierdzając, że sprawa ta należy zasadniczo do kompetencji ministra sprawiedliwości. O ile jemu wiadomo, lokalne władze więzienne spełniają wszędzie należycie swoje obowiązki. Natomiast przeludnienie więzień wywołane jest brakiem pomieszczeń. — Wskutek podziału Górnego Śląska **wielkie więzienia pozostały w Bytomiu, Gliwicach, Raciborzu, Strzelcach itd** W głosowaniu wniosek socjalistyczny odrzucono.

Omawiano następnie wniosek w sprawie przyspieszenia budowy połączeń kolejowych w obrębie katowickiej dyrekcji kolejowej. Przy obecnym stanie dworców, są one w możności przetransportować zaledwie **50 procent tego węgla,** który mógłby być potrzebny przemysłowi polskiemu. Przedewszystkiem należało przeprowadzić projektowaną już rozbudowę linji kolejowych Chrzanów—Szarlej i Hajduki—Kochowice, oraz rozbudowę dworców głównych.

PLEBISCYT W GRECJI W POCZĄTKACH KWIETNIA.

Wiedeń. (PAT) „Neue Fr. Presse" donosi z Aten: **Gabinet Kasandrisa uchwalił wyznaczyć plebiscyt na początek kwietnia.** Jak słychać, Francja nie sprzeciwiłaby się ogłoszeniu republiki w Grecji, jednakże odradza zmianę formy rządów przy pomocy zamachu wojskowego.

Z ostatniej chwili.

Zadłużenie Państwa 31 stycznia = 238 biljonów.

Warszawa. (Telef. wł.) Sporządzony na **31-go** stycznia bilans PKKP. wykazuje **stan zadłużenia państwa w sumie 238 tys. miljardów.**

Dług ten wzrastał następująco: **Dnia 10 stycznia 111½ tys. miljard., 19 stycznia 147 tys. miljard., 31 stycznia 238 tys. miljard.**

Obiliczając na franki złote zadłużenie skarbu państwa w banku emisyjnym wynosi w styczniu 40 miljonów franków złotych. W styczniu wzrost zadłużenia został spowodowany przedewszystkiem tem, że ministerstwo skarbu **zaciągnęło z końcem stycznia pożyczkę w PKKP. celem udzielenia dorocznego kapitału obrotowego kolejom państwowym, częściowo zaś na wypłaty pensyj pracowników państwowych na 1 lutego.**

(Stan emisji marek wynosił 31 grudnia ub. r. 125 biljonów, a 31 stycznia około 300 biljonów. Red.).

Eskont weksli markowych będzie utrzymany.

Stopa **procentowa** od weksli złotowych=12 proc.

Warszawa. (Tel. wł.) Na pierwszem posiedzeniu Rady Nadzorczej P. K. K. P. przy współudziale Naczelnej Dyrekcji i wicem. Klarnera rozważano działalność kredytową tej instytucji

Wobec trudnych warunków gospodarczych **udzielania kredytów towarowych postanowiono na razie nie przerywać, ale dążyć do ich zmniejszenia.** Niema przeszkód co do rozszerzenia kredytów dyskontowych, oczywiście w stopniu umiarkowanym. Wobec zmienionych stosunków walutowych postanowiono wystąpić **do minister stwa skarbu z żądaniem zmiany rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 21 stycznia w tym kierunku, aby przyjmowanie weksli markowych do dyskonta w P. K. K. P. mogło się jeszcze odbywać w przeciągu marca.** Jeżeli Rada Ministrów do tego wniosku się przychyli, nastąpi **redukcja stopy dyskontowej od weksli markowych, która wobec stabilizacji marki jest obecnie zbyt wysoka.** Rada nadzorcza oznaczyła **stopę dyskontową od weksli złotowych na 12%,** a stopę dyskontową od pożyczek towarowych i otwartych kredytów na 16%.

Akcja Banku polskiego przybiera **coraz szersze rozmiary.** P. Sieroszewski kupił 100, a poseł Korfanty 200 akcji.

Pożyczka dolarowa.

Warszawa. (PAT) W nrze 12 Dziennika ustaw ogłoszono rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 stycznia b. r. **o wypuszczeniu Serji I premiowej pożyczki dolarowej;** rozporządzenie to, które weszło w życie dnia 5 lutego b. r., zawiera upoważnienia dla ministra skarbu do wypuszczenia serji I do sumy 5 miljonów dolarów St. Zjedn. z terminem spłaty dwuroczny od daty emisji. Obligacje tej pożyczki, **oprocentowane w wysokości 5% rocznie,** mają być sprzeda-

Różne wiadomości.

Warszawa. (Telef. wł.) Ministrem Pracy ma zostać **po ustąpieniu p. Darowskiego adw. St. Staniszewski,** b. prezes Głównej Rady Opieki w czasie wojny.

Stanowisko dyrektora depart. Nauki i Sztuki w Min. Ośw. obejmie od 1 marca b. rektor politechniki warsz. **prof. Zawicki** na miejsce prof. Jana **Bykowskiego.**

Belgrad. (PAT) Prezydent ministrów Pasica zaziębił się w czasie pobytu we Wiedniu. Zapalenie objęło także i płuca i zachodzi obawa komplikacji.

Wiadomości gospodarcze.

Parcelacja majątków ziemskich na pokrycie podatku majątkowego dozwolona

Okręgowy Urząd Ziemski w Krakowie komunikuje nam:

Wpłacenie podatku majątkowego z tytułu posiadania nieruchomości ziemskiej w terminach przyspieszonych, a w związku z tem konieczność uzyskania przez właścicieli większych sum pieniężnych w jaknajkrótszym czasie, wywoła niewątpliwie wzmożoną dążność do sprzedaży gruntów.

Licząc się z tą ewentualnością Ministerstwo Reform Rolnych ustaliło, celem przyspieszenia uzyskania zezwolenia Urzędów Ziemskich na przewłaszczenie w drodze parcelacji odnośnych gruntów, odrębny sposób postępowania w tych sprawach.

W trybie tego postępowania **może ulec parcelacji tylko taki obszar gruntów danej nieruchomości, jaki niezbędnie jest potrzebny, by z uzyskanej zań ceny kupna-sprzedaży pokryć zarówno należność Skarbu Państwa, jakoteż wszelkie koszta z podziałem i przewłaszczeniem gruntów związane.**

Właściciele nieruchomości ziemskiej, którzy zamierzają rozparcelować część swego majątku na pokrycie podatku majątkowego, **winni wnieść do właściwego terytorjalnie Pow. Urzędu Ziemskiego prośbę**, obejmującą wszystkie dane wymagane art. 3 rozporządzenia Prezesa G. U. Z. z dn. 27 kwietnia 1921 roku, do której należy dołączyć:

1) **zaświadczenie właściwej władzy podatkowej o wysokości podatku majątkowego lub jego zaliczki;**

2) deklarację poświadczoną przez urzędy gminne i właściwą władzę podatkową, iż **petent faktycznie niema na sprzedaż przeznaczonych zapasów ziemiopłodów lub inwentarza, których ceną pokryłoby w całości lub w części należność** podatku majątkowego lub jego zaliczki;

3) **deklarację, iż w terminie w każdym razie nie późniejszym od 3-ch miesięcy, licząc od dnia upływu terminu płatności nieuiszczonej raty zaliczki na poczet podatku majątkowego, uskuteczni zamierzoną sprzedaż gruntów.**

Przewłaszczenie nieruchomości ziemskich w całości odbywać się będzie w trybie dotychczasowym.

DALSZA REDUKCJA PRACY W ŁODZI.

W ciągu ubiegłego tygodnia znowu cały szereg firm łódzkich zamknął fabryki względnie ograniczył dni pracy i tak: zamkniętych zostało fabryk 20, do trzech dni w tygodniu zredukowało pracę 5 firm, a do dwóch dni 8 większych przedsiębiorstw.

ZOBOWIĄZANIA PRAWNO-PRYWATNE.

Rada ministrów na onegdajszem posiedzeniu uchwaliła, że do czasu uregulowania drogą oddzielnego rozporządzenia sprawy przerachowania zobowiązań prywatno-prawnych — **wszelkie sumy płacone z tytułu zobowiązań prywatno-prawnych**, zaciągniętych w stosunku do Skarbu Państwa i określonych w markach polskich, uznaje się — nie naruszając postanowionych umowami terminów i innych warunków spłat — **za zaliczki uiszczone na poczet należytości.**

Kasy skarbowe zarachują i pokwitują te zaliczki według kursu franka złotego w dniu wniesienia zaliczki.

SPRAWA REFORMY ROLNEJ A ZIEMIANIE POZNAŃSCY. Towarzystwo Gospodarcze podjęło akcję w celu zastąpienia reformy rolnej akcją parcelacyjną. Postulaty są następujące: popieranie prywatnej parcelacji i ułatwianie nabywcom kredytu; stworzenie instytucji osadniczej, któraby osadzała wsie polskie; założenie Banku Rentowego, któryby dawał możność spłacania nabytego gruntu przez dłuższe lata.

BEZROBOCIE W NIEMCZECH. Liczbę bezrobotnych w Rzeszy niemieckiej obliczono na mniej-więcej 3 miljony, z czego na Niemcy nieokupowane przypada 1.528.000 osób. pozbawionych pracy i pobierających zapomogi oraz 862.000 osób pracujących przy skróconym czasie pracy i również przez rząd wspieranych.

BROSZURA O ZEZNANIACH DO PODATKU MAJĄTKOWEGO. W biurze Izby handlowej w Krakowie jest do nabycia broszura w cenie 2 milj. marek: „Jak należy wypełniać zeznanie o majątku". praktyczne wskazówki dla płatników podatku majątkowego i normy szacunkowe, opracowane przez St. Iglickiego, nacz. Wydz. M. S.

ZNIŻKA KURSÓW NA GIEŁDZIE NOWOJORSKIEJ.

Nowy York. (Tel. wł.) W dzisiejszych transakcjach zaznaczyła się zniżka prawie wszystkich kursów. Stosunkowo najbardziej ucierpiały Paryż i Bruksela, Paryż tracąc 1[illegible] punktów, Bruksela 11 punktów. Londyn stracił 2¹/₄ punkta, Zurych 3 punkty, Chrystjanja 6 punktów, Amsterdam 17 setnych. Jedynie Praga zwyżkowała. Wiedeń utrzymany. Notowano: Londyn 429⁷/₈, Paryż 453'75, Medjolan 438, Zurych 1740'50, Chrystjanja 1339, Amsterdam 3740, Praga 291, Wiedeń 0'14, Budapeszt 0'34, Bukareszt 51'25, Warszawa 1, Bruksela 403'50.

GEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów. (PAT.) Giełda zbożowa. (Cyfry w miljonach): Pszenica 33—34 (szac.) żyto 20—21 (szac.) jęczmień 19—20 (szac.), owies 20—21 (szac.), hreczka 23.5—24.5, mąka pszenna 40% 77 (szac.) mąka pszenna 55% 59 (szac.), mąka pszenna 70% 43 (szac.), mąka żytnia 60% 54 (szac.), mąka żytnia 70% 46 (szac.)

Poznań. (PAT.) Giełda zbożowa. (Cyfry w miljonach): żyto 15—16 i pół, pszenica 25—27, jęczmień 16, jęczmień browarniany 17—19, owies 17—19, mąka żytnia 30—32, mąka pszenna 52 do 55.

CENY ZŁOTA I SREBRA.

Wczoraj płaciła P. K. K. P. za **1 gram czystego złota 6,097.100 mkp., za waluty złote:** dolar 9,175.000, korona austr. 1,858.000, marka niemiecka 2,185.000, jednostka unji łac. 1,787.000, korona skand. 2,458.000, rubel 4,720.000, funty ang. 44,645.000, **za 1 gram srebra 174.300 mkp.**, monety srebrne: dolar 4,192.000, korona austr. 727.000, marka niemiecka 871.000. korona skand. 1,045.000, jednostka unji łac. 727.000, rubel 3,136.000, szyling 911.000.

SPĘD BYDŁA. Na targowicę miejską w Krakowie spędzono w czasie od dnia 2 do 8 b. m. (płacono za 1 kg. żywej wagi): buhajl 50 — (1750—2100); wołów 168 (2100—2700); krów 252 (1400—2200; jałówek 150 (1500—2150); cieląt 539 (1550—2300); owiec 5, świń 1124 (2300 — 3200). — Razem spędzono 2228 sztuk, z czego na konsumcję Krakowa zużyto 2049 sztuk.

TYDZIEŃ GIEŁDOWY. Ubiegły tydzień giełdowy upłynął wcale nie ciekawie. W miejsce przewidywanej przez wielu zwyżki (my byliśmy przeciwnego zdania) zaznaczył się jeszcze większą zniżką. Zniżka ta jest skutkiem pozbywania się przez spekulantów akcji, by gotówkę uzyskaną ze sprzedaży dać na wysoki procent, co z powodu stabilizacji marki gwarantuje miesięcznie około 50 procent zysku w obcej walucie.

Pozbywają się więc spekulanci akcji z uwagi na gruntowną zmianę konjunktury na rynku akcyjnym. Po pierwsze **posiadanie akcji nie gwarantuje** już korzyści, wynikających z nowych emisji, emitowanych przez spółki akcyjne jako surogat dywidendy, bo takie emisje zostały przez Ministerstwo przemysłu i handlu zakazane, a to w celu nie dopuszczania do dalszego rozwadniania się kapitału zakładowego spółek akcyjnych. Następnie posiadacze akcji nie mają jeszcze gwarancji, że kapitał włożony w akcje zostanie należycie oprocentowany, boć obecne dywidendy wypłacane od wartości nominalnej na serjo traktowane być nie mogą. Ostatnim wreszcie argumentem przemawiającym chwilowo przeciw lokacie gotówki w akcje, jest fakt, że nie wszystkie przedsiębiorstwa będą mogły zagwarantować akcjonarjuszom taką stawkę procentową, jaką można uzyskać, dając daną ilość kapitału n. p. na pożyczkę.

To wszystko powoduje, że pewna część osób pozbywa się akcji, **grając na zwyżkę marki polskiej**, spodziewając się, że później będzie się można taniej zakupić.

W walutach naogół bez zmiany, wyjąwszy, że w ostatnich dniach dolar nieco podciągnął się do góry, co stoi w związku, ze spadkiem wszystkich walut obcych w N. Yorku. **Wedle kursu nowojorskiego marki, dolar kalkulowałby się na 10 miljonów marek.**

Z powodów wyżej przytoczonych i z uwagi na olbrzymią ciasnotę gotówkową **nie należy liczyć się w najbliższym czasie z jakąś wydatniejszą poprawą kursu akcyj**, co się zaś tyczy walut, to należy je na czas dłuższy uważać za ustabilizowane.

F. W.

Kurs dolara.

W Krakowie . . . . 9,450.000—9,550.000
W Warszawie . . . 9,350.000—9.300,000
W Katowicach 9,600.000

GIEŁDA KRAKOWSKA z dnia 8. bm.

Waluty i czeki.	
Dolar	**9,450.000—9,550.000**
Korona austr. .	**135**
Lei.	—
Korona czeska	**275.000**
Funt szterl. . .	**41,200.000**
Frank franc. .	**440.000**
N. Jork	—
Londyn . . .	—
Zurych	—
Paryż	—
Wiedeń . . .	—
Praga	—
Amsterdam . .	—

Warszawa. (PAT.) Giełda. Waluty. (Cyfry w tysiącach): frank złoty 1800, dolary kanad. 9000, bony złotowe 1350—1400, franki francuskie 413 do 417, pożyczka złota 13250—11300—12250, — franki szwajcarskie 1627, miljonówka —, funty angielskie 40000, korony czeskie 260 i pół.

Czeki. Belgja 377 i pół—375, Holandja 3510 do 3464 i pół,, Praga 267 i pół — 266, Londyn 40530—40230, Nowy York 9350—9300, Paryż 423—406, Szwajcarja 1630—1618 i jedna czwarta Wieden 131.85—131.25, Włochy 410—405, pożyczka dolarowa 5700—5750—5670.

Zurych. (PAT.) Zamknięcie giełdy. Holandja 215 i jedna czwarta, Nowy York 575, Londyn 24.70, Paryż 26, Medjolan 25.10, Praga 16.70, Budapeszt 00200, Belgrad 6.85, Bukareszt 2.95, Sofia 4.27, Warszawa —, Wiedeń 00081, austr. korona stempl. 00081 i jedna czwarta.

Zurych. (PAT.) Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficjalnie przekaz na Warszawę 0000050—00000100, przekaz na Berlin 00100—00110. za 1 biljon.

NADESŁANE

Wobec wieści, tendencyjnie rozsiewanych przez brata mego, Tadeusza Rychlika, urzędnika pocztowego w Wadowicach, jakobym została pokrzywdzona przy sprzedaży mojej nieruchomości, położonej w Wadowicach przy ul. Krakowskiej Nr. D. 21, oświadczam niniejszem, że jest to nieprawdą.

Oświadczam poza tem, że jego opieki nie potrzebuję, więc niech mi się z kuratelą nie narzuca.

Wiktorja Rychlikówna.

Kozy, dnia 5 lutego, 1924 r. (172)

Drobiazgi naukowe.

Wpływ poezji na poetę. — Porada zawodowa. Nowe wynalazki. — Ruch eugeniczny.

Podstawą twórczości poetyckiej są przeżycia poety. Poemat liryczny, czy dramatyczny i t. d. wyrasta przeważnie z doświadczeń artysty, który swe przeżycia poniekąd wprzód „fotografuje", a następnie twórczo „retuszuje". Bywa jednak i odwrotnie. Przytoczę parę wypadków ilustrujących w jaskrawy sposób, jak osobliwa koncepcja poetyczna oddziałuje życiowo na poetę i wprost życiem poety kieruje. Puszkin zginął, jak wiadomo, w pojedynku, ale mało kto wie, że ten sam Puszkin każe jednemu ze swych bohaterów, 10 lat wprzód, w tych samych okolicznościach działać i zginąć. Inaczej mówiąc, Puszkin kształtował się zewnętrznie na poprzednich poetyckich przeżyciach wewnętrznych. To samo powiedzieć można o słynnym autorze „Ben Akiby", Gutzkowie, który tak samo zginął w płomieniach jak jedna z jego dawniejszych postaci tragicznych. Najciekawszym przykładem jednak jest mało znany niemiecki pisarz doby poromantycznej, Karol Immermann, który od najmłodszych lat nosił prototyp swej „przyszłej ukochanej" w duszy, a pisząc swe główne dzieło „Der Oberhof", z główną bohaterką „Elżbietką", zakochał się w postaci pozornie podobnej do tej „Elżbietki" i poślubiwszy ów szary cień swych marzeń, zmarł w rok po ślubie.

Kwestja porady w sprawach zawodowych należy do najważniejszych zagadnień społecznych. — Zagranicą prawie we wszystkich okolicznościach istnieją państwowe instytucje, których zadaniem jest badanie zdolności zwłaszcza młodzieży i wskazywanie jej odpowiedniego zawodu. Niedawno utworzono we Wiedniu instytucję centralną tego rodzaju i urządzono kursy dla przygotowania specjalistów o akademickiem wykształceniu. U nas istnieje tylko „Patronat młodzieży rzemieślniczej" w Warszawie, zaopatrzony jako tako w przyrządy dla badania psychologji i fizjologji. Wzorować się jednak trzeba na doświadczeniach amerykańskich, zdaniem profesora Artwińskiego. (Przegląd lekarski 52/1923), który przedstawia konieczność utworzenia osobnego „Instytutu pracy" z ramienia Ministerstwa Zdrowia lub Oświaty. Krakow. Muzeum Przemysłowe przygotowuje na własną rękę tego rodzaju nowoczesną poradnię dla akademickiej młodzieży.

U nas w Polsce ogół zbyt mało zwraca uwagi na praktyczne wynalazki codziennego użytku, które zagranicą stanowią podstawę dobrobytu dla wynalazców, a niesłychanych wygód dla nabywców. N. p.: wiedeńskie gazety reklamują obecnie żelazko do prasowania, które jednocześnie po odwróceniu jest wygodnym spirytusowym piecykiem w rączkę bowiem żelazka, odpowiednio szeroką i wyżłobioną, wlewa się spirytus lub benzynę i w ten sposób ogrzewa się na poczekaniu żelazko jednopłytowe, w celu gotowania na nim lub prasowania. Francuskie gazety ogłaszają miniaturowe „manimaxy", owe każdemu znane czerwone aparaty przeciwpożarowe. Są to przyrządy kieszonkowe, zdatne do użytku w każdej pracowni dla każdego automobilisty i t. p. Berlińskie pisma reklamują nowe piecyki elektryczne do ogrzewania i do gotowania o 1000-krotnie większej wydajności niż obecne, dzięki rozżarzeniu się bezpośredniemu przewodów termicznych nowej konstrukcji. Podobnie reklamowaną silnie nowością w Niemczech jest misterna maszyna do szyfrowania, jest to przyrząd zmieniający automatycznie pismo maszynowe na szyfrowane i na odwrót.

W Paryżu odbył się niedawno „Międzynarodowy Kongres Eugeniczny" przy współudziale całego świata kulturalnego. Pracę prowadzono w 4 sekcjach, mianowicie: hygjeny socjalnej, chorób wenerycznych, środków zapobiegawczych i środków wychowawczych. Polskę reprezentował prezes warszawskiego Towarzystwa eugenicznego Dr. H. Potrzebowski. Warszawskie Towarzystwo zwołało też niedawno zjazd wszechpolski pod przewodnictwem prof. Sowińskiego z Wiednia. Zjazd określił swe cele i dążności jak następuje: zasadniczemi (dla moralnego) ukształtowiania się człowieka, są te cechy ciała i duszy, które się dziedziczy po rodzicach, a które wychowanie tylko modyfikuje. Więc dobór płciowy i wybór zawodu są najistotniejszemi problemami społecznemi społeczeństwa.

H. G.

Przegląd wydawniczy.

„EKRAN I SCENA" (nr. 1, Warszawa, 25 stycznia, 1924, r. VI) przedstawia się nader powabnie. Dobry papier i czcionki (druk. J. Burjana), staranne reprodukcje zdjęć pp. Malarskiego i Brzozowskiego, zajmujący układ treści, obejmującej: przegląd kinomatograficzny; przegląd teatralny; muzykę, estradę i plastykę", oraz „Dodatek literacki" — pozwalają zaliczyć nowo powstałe, a raczej nowo odrodzone pismo do poważniejszych wydawnictw artystycznych.

Artykuł Karola **Irzykowskiego** p. t.: „Film intensywny i ekstensywny", wyjęty z zapowiedzianej książki o kinie („Dziesiąta Muza"), potęguje zainteresowanie czytelnika dla nowego dzieła niepospolitego krytyka.

P. A. Wlast („Dziesiąta Muza") cokolwiek zbyt surowo ocenia „Niewolnicę miłości" J. Relidzyńskiego, a zwłaszcza grę aktorów.

W dziale teatralnym p. Michał Orlicz, znany z felietonów teatralnych w „Ponowy", próbuje zanalizować sztukę Pirandelli „Sześć postaci scenicznych w poszukiwaniu autora". P. M. Kulikowski daje krytyczny przegląd ostatnich widowisk w teatrach stołecznych. Wiadomości o ruchu teatralnym zagranicą (Ameryka, Austrja, Czechosłowacja, Danja, Francja, Włochy) i w Polsce (Bydgoszcz, Kraków, Lwów, Toruń i in.), „przegląd prasy" krajowej i obcej, sprawozdania z muzyki („Faust", „Dédé", „Żółty kaftan"), wreszcie bardzo ciekawe informacje o wystawieniu „Wesela" w Paryżu (p. S. P. Koczorowski) — zamykają bogaty numer pisma.

J. J.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

UCZTA BALTAZARA.

33

Powieść współczesna.

Wiaterkowi z czasów dawnego jego zawodu pozostał zwyczaj chrząkania głośno, gdy wszedł do osamotnionego przedpokoju. Czynił to ongi, by pozorami ciężkiego zaziębienia przygotować grunt w nadsłuchujących z dalszych pokojów zacnych sercach, jak również, by uniknąć krzywdzących go podejrzeń, iż jest dziadem, zakradającym się do pustego mieszkania. Tym razem jednak nie uczynił tego, a na domiar nieszczęścia wzrok jego padł natychmiast na frak, niedbale porzucony na krześle, a nad ranem dopiero złożony przez młodzieńca. Mateusz spojrzał nań, poczem odezwał się z podziwem:

— We fraczku gonisz-że gdzie po nocy, duszo chrześcijańska?

— Uważam, iż należy go już przepraszać — odparł Pamfil uczciwie, a wymijająco. Staruszek zauważył także otwartą książkę i łzy Pamfilowe. Przypisał je na szczęście jego typowemu „mazgajstwu", nie znając cichego bohaterstwa jego duszy, tęskniącej teraz do piorunów entuzjazmu, gdyż niema rzeczy bardziej utrudniającej istotne poznanie człowieka, jak wyrobienie sobie o nim stałej opinji. Z pewnym zachwytem wejrzał jednak na twarz siostrzeńca:

— Z takiemi łzami iść ci pod kościół i wyciągać rękę, litości godna osobo!

— Piera? — dodał tajemniczo, biorąc książkę do ręki.

— Piera.

— Coś nowego?

— Historja Don Manuela.

Mateusz słyszał już o tem dziele. Uczucie grozy, które budziła w nim, słabsze było od wzbierającej ciekawości.

— Pozwolisz? — spytał się, biorąc książkę do ręki, kładąc na nos okulary.

— Niechże wyjaszek najpierw usiądzie — zapraszał uprzejmie młodzieniec.

W pokoju zaległa cisza, przerywana jedynie szelestem przesuwanych kartek. Pamfil otarł nieznacznie łzy i śledził z niepokojem drgnienia jeżącego się widocznie czerwonego krawatu radykała. Mateusz sapał z początku z zadowolenia i zdobył się nawet na uwagę:

— Nie zauważyłeś-że, litości godna osobo, jak opisują tego Don Baltazara. Coś tak, jak nasz Baltazarek Rzeszutko, oko w oko. Zmiłuj się! Ten bankier ma nawet taki samiutki łańcuszek przy zegarku, duszo chrześcijańska!

— Są niewątpliwie podobieństwa — odparł Pamfil dyplomatycznie. Naraz czerwony krawat stanął całkiem na jeża, wyskakując energicznie z pod kamizelki, a Mateusz podał książkę siostrzeńcowi, przytrzymując palcem jakąś kartę:

— Czytaj! — zawołał.

— „Gruby, zacny finansista" — zaczął niepewnym głosem, świeżo upieczony — monarchista — „zgiął przed władcą kolano..."

— Czytaj jeszcze raz! — wołał ciężko oddechając Mateusz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.